Nr. 231 (6303) WARSZAWA, WTOREK 30 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W świecie ułudy

Ta część publicystów „sanacyjnych", która kiedyś, przed laty, była dumna ze stempla „lewicowości", a teraz chciałaby jednak jako-tako „usprawiedliwić" ordynacje wyborcze B. B. W. R. — używa z reguły dwuch „chwytów":

1) ani słowa o Senacie;

2) „Świat Pracy" może „przecie" zdobyć „odpowiednią" reprezentację w Sejmie; „Kurjer Wileński" obliczył, naprzykład, że w Warszawie na 720 członków „zgromadzeń okręgowych" będzie aż... 122 przedstawicieli pracowników fizycznych i umysłowych, rozsianych — dodam od siebie — po sześciu odrębnych okręgach wyborczych; „Kurjer Wileński" pociesza:

> „Posiadając 122 delegatów, nie trudno będzie związkom zdobyć potrzebne jeszcze 68 głosów wśród delegatów rady miejskiej, pomiędzy którymi nie brak przecież reprezentantów świata pracy..."

Poczciwa „po wileńsku" redakcja „Kurjera" zdaje się wogóle nie wiedzieć o tem, że Warszawa nie posiada wcale żadnej Rady miejskiej z wyboru, a tylko rodzaj „rady przybocznej" z nominacji przy komisarycznym prezydencie; trzydzieści parę osób **mianowanych** mianuje skolei cztery razy więcej swoich „delegatów"; i... kropka; jakaż tu może być mowa o „reprezentantach" świata pracy?...

Podobną wartość mają inne „przykłady" redakcji „Kurjera Wileńskiego" o Łodzi, o Sosnowcu, o Lwowie...

* * *

Że publicyści „sanacyjni" nie piszą nic o Senacie, to już zrozumiałe, chociaż... mało odważne. Sporządzanie spisów wyborców senackich już się właściwie zakończyło. Myśmy zadali sobie trud zbadania, jak te rzeczy wyglądają. I — doprawdy — nie popełnię błędu — może o 5 — 6% — gdy stwierdzę:

1) trzy czwarte wyborców do Senatu — to **biurokracja cywilna i wojskowa,** biurokracja we wszelkiej postaci: oficerowie, urzędnicy, komisarze najrozmaitsi, zarządcy przymusowi, zbiurokratyzowani dostatecznie profesorowie i nauczyciele, dyrektorzy instytucyj t. zw. gospodarczych i t. d., i t. p.;

2) jedną czwartą trzeba podzielić pomiędzy ziemian i przemysłowców bez orderów i bez przydziału biurokratycznego czy półbiurokratycznego, pomiędzy adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. tej samej „drugiej kategorji"; pozostanie wreszcie **parę procent** na... Świat Pracy w formie prezesów i członków zarządów różnych zrzeszeń.

Rozumiem, że p.p. publicyści „sanacyjni" wolą o tem milczeć, chociaż.... Senat rozporządza — według nowej Konstytucji — uprawnieniami **prawie równemi** uprawnieniom Sejmu. Milczenie nie zawsze jest złotem; bywa niekiedy zwykłem **tchórzostwem.**

* * *

Ale wróćmy do Sejmu.

Taki „Kurjer Wileński" **udaje,** że nie wie, jak ogromne różnice **ideowe** dzielą wzajemnie poszczególne organizacje, noszące jednakową nazwę **związków zawodowych.** Istnieje **klasowy ruch zawodowy,** prawdziwy, wspaniały tradycją wielkiej pracy i wielkich walk, posiadający wielką Ideę i wielki plan. Właśnie teraz, przy okazji podziału liczbowego delegatów do „zgromadzeń okręgowych", statystyka urzędowa **musiała** uznać jego **pierwsze miejsce w rzeczywistym** polskim Świecie Pracy. Ale istnieje też Z.Z.Z., którego ostatnia Rada Naczelna wykazała nieprawdopodobny wprost rozgardjasz ideowy aż do niedwuznacznego faszyzmu p. Gardeckiego włącznie. Istnieje Z. Z. P. pod wodzą p. Grajka — przykry wizerunek... braku kości pacierzowej. Istnieją wreszcie — często na papierze — nie które „związki" pracowników umysłowych, doświadczone w jednej tylko rzeczy, — w sztuce **pełzania na brzuszku.** Jakże „Kurjer Wileński" może zaliczać to wszystko do **równowartościowej** reprezentacji Świata Pracy?

* * *

Tu leży ten typowy dla całego t. zw. lewicowego skrzydła B. B. W. R. **błąd psychologiczny.** Ponieważ ci ludzie wywiesili białą chorągiew na froncie swoich dawnych ideałów, ponieważ przywykli zginać kark na każde zawołanie, — chcieliby własną **klęskę charakterów** przerzucić na wszystkich innych, z własnej kapitulacji uczynić rzecz usprawiedliwioną, bo powszechną.

Ale to się nie uda...

Żebyście wiedzieli, jakie **cudowne charaktery** wykuwa dzisiejsza rzeczywistość polska po tej drugiej, **po tej naszej,** stronie barykady! Jak wspaniałe powstają typy pośród robotników i chłopów, którzy zacisnęli zęby i nie wyrzekli się absolutnie niczego ze swych idej! To są sprawy obce dla ludzi, którzy pragnęliby, żeby ich kapitulacja stała się cnotą.

I dlatego żyją **w świecie ułudy.** Karmią się informacjami „Iskry", najbardziej **naiwnej** ze wszystkich agencyj propagandowych świata. I **udają,** że biorą to na serjo.

Rozczarowanie przyjdzie niedługo. Inna kwestja, że właśnie ta grupa ludzi **zmarnowała** cały skarb wartości ideowych z lat 1912 — 1920.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Stanowcze zastrzeżenia

W niedzielę odbyły się w polskim Cieszynie manifestacje w związku z piętnastą rocznicą podziału Śląska Cieszyńskiego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką.

Manifestacje były zorganizowane przez koła „sanacyjne". Miały charakter zupełnie wyraźny. Specjalnie „I. K. C." podkreśla w swoim sprawozdaniu, że wznoszono gwałtowne okrzyki przeciwko Republice Czechosłowackiej.

Tej „polityki" nie rozumiemy zupełnie. Warto ją zestawić z grobowem milczeniem obozu „sanacyjnego", gdy chodzi o mniejszość polską w „Trzeciej" Rzeszy.

Polski ruch socjalistyczny poświęcił w swoim czasie mnóstwo sił sprawie Śląska Cieszyńskiego. Gotów jest zawsze śpieszyć z wszelką możliwą pomocą robotnikom polskim po tamtej stronie granicy. Ale NIE CHCE MIEĆ NIC WSPÓLNEGO z manifestacjami, odbywanemi pod znakiem „I. K. C", lekkomyślnemi i nieodpowiedzialnemi.

S. K.

C.K.W.

Dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia C. K. W. odbędzie się dziś o godz. 11 rano w tym samym lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

N.P.R. i wybory

Rada Naczelna N. P. R. zatwierdziła jednomyślnie decyzję Głównego Komitetu Wykonawczego partji w sprawie **nie brania udziału** w wyborach, przeprowadzanych na podstawie ordynacyj wyborczych BBWR. Żaden członek NPR. nie może przyjąć mandatu poselskiego ani senatorskiego.

Wojna na „Czarnym Lądzie"

jest ostatnią stawką Mussoliniego i faszyzmu

Wojna się zbliża
Przygotowania Włoch i Abisynji

„L'Echo de Paris" donosi z Londynu, jakoby Rząd brytyjski otrzymał informacje, iż włoski korpus ekspedycyjny chciałby **rozpocząć operacje zbrojne w trzecim tygodniu września r. b.** Wobec tego W. Brytanja w Genewie przeciwstawi się wszelkim próbom zwłoki.

„Times" donosi z Addis - Abeby, że przybyło tam 5.700 żołnierzy abisyńskich, podążających na północ kraju. Wskazuje to, że Abisyńczycy uważają, sytuację za groźną i przygotowują się do odparcia ataków. Drugi oddział z 7000 ludzi przybyć ma niebawem. (PAT).

Wojska abisyńskie
krwawo odparły atak włoskich wojsk

Korespondent specjalny „Times'a" donosi z Addis Abeby o krwawym incydencie, który wydarzył się przed tygodniem w Walkait. Według doniesień abisyńskich oddziały włoskiej straży granicznej miały wkroczyć na terytorjum abisyńskie.

WOJSKA ETJOPSKIE ODPARŁY ATAK.

Podczas strzelaniny 40 WŁOCHÓW I 20 ABISYŃCZYKÓW MIAŁO PONIEŚĆ ŚMIERĆ.

Włosi wywieźli swych zabitych i rannych samochodami ciężarowemi.

„New York Times" podaje dalsze szczegóły krwawych zaiść.

Włoskie wojska w Erytrei usiłowały przejść granicę i obozować wzdłuż rzeki. Abisyńczycy mieli zmienić bieg rzeki, zmuszając Włochów do zlikwidowania obozu. Następnie Abisyńczycy osaczyli i zaatakowali Włochów wśród nocy. Walka zakończyła się wyparciem wojsk włoskich po krwawej walce.

Sądy doraźne w Erytrei
z obawy przed powstaniem tubylców

„Daily Telegraph" donosi z Asmary (Erytrea) że naczelny komisarz włoskiej Afryki Wschodniej generał de Bono ogłosił rozporządzenie o sądach wojennych w Erytrei. Sądy te zastąpić mają zwykłą procedurę sądową. Krok ten wywołany został przez NIEPOKOJE I RUCHEM POWSTAŃCZYM WŚRÓD TUBYLCÓW oraz koniecznością utrzymania dyscypliny wśród buntujących się włoskich oddziałów robotniczych.

Gen. de Bono wydał odezwę do tubylców, w której donosi, że 30 tys. robotników przybyłych z Włoch nie zabierze im ich ziemi, gdyż przybyli oni tylko dla budowy szos i wodociągów. Odezwa ta ma „uspokoić" tubylców, którzy obawiają się kolonizacji włoskiej.

Ciężkie zadanie
Ligi Narodów

Agencja Reutera donosi z Genewy: koła Ligi Narodów są [illegible] zaniepokojone co do perspektyw sesji Rady Ligi Narodów we środę.

Sądzą tu, że stanowisko delegatów brytyjskich będzie czynnikiem decydującym co do sposobu w jaki Rada Ligi załatwi obecne przesilenie. (PAT).

Demonstracje we Francji i Anglji

Stowarzyszenie zwolenników usamodzielnienia Afryki Północnej we Francji pod nazwą „Gwiazda północno - afrykańska" zwołało wiec w Boulogne sur Mer. Zgromadzenie zostało w ostatniej chwili odwołane na skutek zakazu policji, która przeprowadziła szereg aresztowań.

* * *

Towarzystwo „Przyjaciół Abisynji" w Londynie urządziło zebranie, w którem wzięło udział 200 osób, m in. przemawiał syn posła abisyńskiego w Londynie dr. Martina. Obecni uchwalili rezolucję za zbieraniem pieniędzy na fundusz pomocy dla Abisynji. „Daily Express" zaznacza że w końcu bieżącego tygodnia będzie utworzone w Londynie biuro werbunkowe dla ochotników Czerwonego Krzyża, którzy mają pełnić **służbę** w Abisynji. (ATE).

Na froncie abisyńskim
Rozpaczliwa sytuacja Mussoliniego i faszyzmu włoskiego

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" rozmawiał z jednym z najwybitniejszych dyplomatów, akredytowanych przy Rządzie austrjackim, i otrzymał ciekawą informację, dotyczące obecnego stanu zatargu między Włochami a Abisynją.

„Dla polityków jest sposób, w jaki Mussolini wyprawę abisyńską prowadzi, istną łamigłówką. Według reguł strategicznych przygotowania do zbrojnej rozprawy odbywać się mają w tajemnicy.

Mussolini natomiast obrał taktykę, którą możnaby nazwać **teatralną.**

Każdy okręt, którym Duce wysyła wojsko, broń i amunicję do Afryki, stanowi niejako przedmiot reklamy i propagandy i to naprowadza na myśl, że może ma się do czynienia tylko **z pozorami wojny...?**

Prawda, że stwarzanie pozorów wojennych **jest bardzo kosztowne,** ale Mussoliniemu chodziło widocznie i przedewszystkiem o uzyskanie (drogą nastraszenia) tego rodzaju wyników, które zrównoważyłyby już dotychczas poniesione wydatki.

Możliwe, że gdyby chodziło o samą Abisynję, taktyka Mussoliniego okazałaby się skuteczna, trudność polega jednak na tem, że zatarg włosko - abisyński przemienił się **w zatarg włosko - angielski,** i że mimo wielkich i kosztownych przygotowań wojennych do wyprawy afrykańskiej, **Anglja nie dała się nastraszyć.** Co do Anglji bowiem Mussolini przeliczył się na całej linji i tu tkwi zarodek jego klęski.

Błąd, jaki popełnił Mussolini w stosunku do Anglji jest natury psychologicznej.

Widząc, że Hitler swoją taktyką stwarzania faktów dokonanych osiągnął w Londynie poważne wyniki, Mussolini był przekonany, że Anglja pragnąc utrzymania pokoju za każdą cenę, nie będzie czyniła może wielkich wstrętów.

Mussolini przeoczył tylko to, że pobłażanie Hitlerowi **leżało na linji kontynentalnej polityki Anglji,** że natomiast w sprawach kolonjalnych Londyn jest zawsze nieubłagany.

Niedocenianie oporu Anglji przez Mussoliniego poszło w parze z przecenieniem włosko-francuskiej przyjaźni. Przy całej bowiem lojalności dla Mussoliniego, Laval nie może przejść do porządku dziennego nad argumentem londyńskim ,że wojna włosko - abisyńska gotowa wywołać niebezpieczne skutki w kolonjach nietylko imperjum brytyjskiego, —lecz także francuskiego i że nawet w interesie zarówno Francji jak Anglji leży, aby nie dopuścić w Afryce do zbrojnej rozprawy. Aby więc już u wstępu unieszkodliwić Mussoliniego, **Anglja mobilizuje Ligę Narodów przeciw Włochom, mobilizuje zarazem świat arabski, St. Zjednoczone i nawet Japonję.**

Ta akcja dyplomatyczna Anglji, w połączeniu z załamaniem się waluty włoskiej, tłomaczy ustępliwość, jaką okazują teraz Włochy na punkcie Ligi, i w związku z tem tłomaczy się pewien optymizm, — jaki zapanował ostatnio w Paryżu co do możliwości pokojowego załatwienia zatargu abisyńsko-włoskiego.

Anglja skłonna jest wpłynąć na Abisynję, by zgodziła się na ustępstwa natury jednak tylko gospodarczej. Ale Mussolini zanadto zaangażował się w kierunku wojny, by mógł nie żądać ustępstw terytorjalnych.

Mając więc do wyboru między obniżeniem własnego autorytetu w samych Włoszech, a eksperymentem wojennym, **Duce gotów wybrać mimo wszystko drogę agresji.**

W tej alternatywie tkwi cały tragizm położenia obecnego Mussoliniego, faszyzmu i państwa włoskiego.

Trudności „Trzeciej" Rzeszy

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH W AMERYCE.

Przewodniczący związków zawodowych Stanów Zjednoczonych William Green, przedstawił Rządowi Stanów Zjednoczonych protest przeciwko akcji Rządu Rzeszy Niemieckiej w stosunku do Żydów, katolików i robotników. Green domaga się w swoim proteście wszczęcia akcji bojkotowej wobec Niemiec. (PAT.).

ANTYHITLEROWSKIE DEMONSTRACJE W AMERYCE.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Nowego Jorku, że świadkowie „najścia" robotników na parowiec „Bremen" mówią iż policja była uprzedzona o demonstracji i zawiadomiła o tem dyrekcję towarzystwa „Norddeutscher Lloyd". Przedsięwzięto środki ostrożności i surowo kontrolowano zwiedzających statek, a flagi strzegła pilnie oddzielna warta. Około godz. 23,35 grupa robotników, która zdołała ukryć się wśród pasażerów III-ej klasy rzuciła się na wartę i pomimo, że strażnikowi przyszedł z pomocą agent policyjny, dwaj robotnicy zdołali flagę zerwać i strącić do morza.

***

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Nowego Jorku: Organizacja pod nazwą „Antinazi - Delegation" zapowiedziała nowe demonstracje przeciw parowcom niemieckim i zgromadzenie delegatów 278 organizacyj dla proklamowania bojkotu statków niemieckich. (PAT.).

DŁAWIENIE IMPORTU.

Ministerjum Gospodarki „Trzeciej" Rzeszy ogłosiło komunikat stwierdzający, że na zapłatę za wwiezione do Niemiec towary dostawcy mogą liczyć tylko wtedy gdy otrzymali zaświadczenia dewizowe. Zaświadczenia te, w myśl nowego rozporządzenia, importer towarów ma przedłożyć przy odprawie celnej. Bez przedłożenia zaświadczenia dewizowego nie będzie dokonywana przez urzędy celne odprawa importowanych towarów. Centrala dewizowa Rzeszy jest upoważniona do ogłaszania listy tych towarów, których sprowadzanie stanowi „powiększenie" zadłużenia zagranicznego" i które w związku z tem podlegać będą nowym przepisom.

Jak widać Niemcy kroczą dalej po linji dławienia importu i tak ogromnie zmniejszonego. Wartość wwozu wyrobów gotowych spadła w pierwszem półroczu r. b. o 84% (wywóz spadł o 10 — 12%); wartość wwozu (i wywozu) surowców i półfabrykatów zmniejszyła się o 10%.

MIĘSO DROŻEJE.

Wskaźnik cen wykazuje poważną zwyżkę cen produktów mięsnych w ciągu ostatniego tygodnia, a mianowicie o 1 3 — 1,8%. Zwyżka ta spowodowała w niektórych okolicach Rzeszy **niepokój.** Zaznaczyła się ona również w Berlinie.

Hitlerowcy głosili przed dojściem do władzy podniesienie życia gospodarczego, a tymczasem podnoszą się... koszty utrzymania.

Jak donosi „Polonja" w Zabrzu (na Śląsku Opolskim) odbyło się w piątek nadzwyczajne zebranie cechu rzeźnickiego, zwołane celem zwrócenia uwagi kompetentnym czynnikom niemieckim **na katastrofalny wprost stan zawodu rzeźnickiego.** Według owiadczenia starszego cechmistrza, Grossa, **prawie 80 procent rzeźników w Zabrzu znajduje się w obliczu ruiny.** Gross tłumaczył to m. in. poważnym przemytem mięsa z Polski, ale przemysł rzeźniczy przeżywa przecie trudności w całej Rzeszy.

AGITACJA HITLEROWSKA W B. KOLONJACH NIEMIECKICH

„Daily Telegraph" donosi z Johannesburga, że w Afryce Południowo - Zachodniej (b. kolonja niemiecka) dochodzi ostatnio do nieporozumień pomiędzy obywatelami niemieckimi i brytyjskimi. Doszło do tego, że w niektórych większych miastach przerwane zostały stosunki pomiędzy Niemcami i Anglikami. Powodem tych zajść jest niepokój, wywołany przez agitację niemiecką na rzecz przywrócenia Niemcom kolonij afrykańskich.

(PAT.)

LISTY ANONIMOWE DENERWUJĄ HITLEROWCÓW.

Berlińska prasa hitlerowska ujawniła, iż liczne urzędy państwowe, oraz placówki partji hitlerowskiej w Niemczech otrzymują masami szydercze i opozycyjne listy anonimowe. Zwłaszcza w ostatnich 2 tygodnioch liczba „złośliwych" anonimów wydatnie wzrosła.

Koła hitlerowskie łączą wzmożony napływ obelżywych listów z kampanją przeciw katolikom i „Stahlhelmowi". Organy „Gestapo" otrzymały polecenie „pilnej obserwacji" ruchu listowego na poczcie.

(Press).

KONFISKATA MAJĄTKU DZIAŁACZA KATOLICKIEGO.

Władze hitlerowskie zarządziły konfiskatę majątku znanego działacza katolickiego i wybitnego roentgenologa, prof. Dessauera Majątek ten szacowany jest na 40 tysięcy marek.

Prof. Dessauer przebywa na emigracji w Konstantynopolu. (Press).

„ŻYCIE LUDZKIE W NIEMCZECH NIC NIE JEST WARTE".

W Hanau skazano na 8 miesięcy więzienia proboszcza katolickiego Ludwika Rotha. Motywy wyroku zarzucają oskarżonemu, że w kazaniu miał oświadczyć, iż życie ludzkie „w nowych Niemczech nic nie jest warte". Następnie miał mówić o głodzie i prześladowaniu chrześcijan w Rosji, dodając, że katolicy niemieccy muszą być również przygotowani na podobne cierpienia w Niemczech.

Konferencje prokuratorów

Dnia 29 b. m. zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zawierające regulamin urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych.

Rozporządzenie postanawia, iż prokuratorzy apelacyjni powinni najmniej raz do roku, okręgowi zaś przynajmniej co kwartał, zwoływać konferencje podległych prokuratorów. Przedmiotem konferencji ma być ujednostajnianie działalności prokuratur, omawianie nowych przepisów prawnych i orzeczeń Sądu Najwyższego oraz rozważanie spornych zagadnień, powstałych na tle praktyki sądowej. (PRESS).

Przeciw wojnie

W niedzielę, 4 sierpnia, o g. 10,30 na ulicy Wolskiej 44, Organizacja Młodzieży T.U.R. i „Cukunft" organizują

ZGROMADZENIE ANTYWOJENNE.

Młodzieży robotnicza, robotnicy Warszawy, przybywajcie licznie, by zaprotestować przeciw knowaniom wojennym, przeciw faszyzmowi, militaryzmowi i kapitalizmowi, by zamanifestować swą niezłomną wolę walki o Socjalizm, o Rząd robotniczo - chłopski.

Straszny wypadek w marynarce wojennej

Na Helu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek o tragicznym przebiegu. Marynarz Archacki, manipulując karabinem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła por. Trzcińskiego w rękę, roztrzaskując kości. Widząc to marynarz Archacki popełnił samobójstwo. Por. Trzcińskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala — gdzie dokonano amputacji ręki.

(PAT)

Spóźnione żale dziennikarzy „Trzeciej" Rzeszy

Urzędowy organ hitlerowców „Voelkischer Beobachter" również zaczyna się buntować.

Bunt dziennika hitlerowskiego wymierzony jest przeciw roli do jakiej spadła prasa w Trzeciej Rzeszy.

„Musimy zapobiec — pisze Voelkischer Beobachter — temu, by dziennikarze przeistoczyli się w urzędników gazetowych, czekających tylko na to, co im ze znanego, miarodajnego źródła dane będzie do opublikowania. Dziennikarz wczorajszy pisał o wszystkiem, cokolwiek widział lub słyszał; — dziennikarz dzisiejszy również wszystko widzi i słyszy, ale nie o wszystkiem może pisać w dzienniku.

Zglajchszaltowana prasa o dwa i pół roku zapóźno zmądrzała. — Dzisiaj, kiedy nikt jej czytać nie chce, jej żale są spóźnionemi żalami.

W Chinach
Bandyci porwali delegata Ligi Narodów i dziennikarza

Z Pekinu donoszą: Przedstawiciel Ligi Narodów w Pekinie i dziennikarz angielski Gareth Jones zostali porwani przez bandytów. Delegat Ligi dr. Herbert Miller i dziennikarz angielski jechali samochodem do Dolonor. Zostali oni uprowadzeni przez bandytów, jak również szofer Rosjanin, który następnie został wypuszczony na wolność. **Bandyci domagają się 100 tys. dolarów okupu.**

Porwanie nastąpiło w pobliżu Paoczang w odległości 130 km. na północo - wschód od Kalganu Ponieważ dr. Miller jest obywatelem niemieckim, ambasada niemiecka wszczęła kroki celem uwolnienia go. Dziennikarz Jones jest byłym sekretarzem Lloyd George'a. Przybył on przed paru tygodniami do Chin i zwiedził Mongolję Wewnętrzną. Porwanie nastąpiło w okręgach, w których grasują bandy chińskie, po wycofaniu regularnych oddziałów gen. Sung - Cze - Juana. (ATE).

***

Spowodu porwania Millera i Jonesa Rządy W. Brytanji i Niemiec uczynią demarche w Nankinie i wobec władz w Czaharze. Prawdopodobnie trzeba będzie uciec się do pomocy wojskowej Japonji, gdyż rejon Pao - Czangu gdzie odbyło się porwanie, jest od czasu ostatnich incydentów chińsko - japońskich pełen oddziałów bandyckich.

(PAT.).

Łajdactwo!

Organ monarchistów i żubrów kresowych „Słowo" wileńskie opisuje w korespondencji z Baranowicz wiec oraz przyjęcie, jakiego doznał u robotników miejscowych b. poseł tow. Dubois, a jakiego nie doznał nigdy i nie dozna żaden „kazionny" poseł z BB.

Nie będziemy tu wytykali głupawemu korespondentowi jego ignorancji, której dał dowody w tej „korespondecji", ale przeciw łajdactwu nie można nie zaprotestować.

Prowincjonalny bubek pisze co następuje (ortografję zachowujemy):

„I nie wstyd temu panu tytułować się — „b. więzień brzeski".— Tytuł b. więzień syberyjski, szlyssenburgski" jest tytułem zaszczytnym — mówi o martyrologji z okresu walk o niepodległość Polski. Ale tytuł „b. więzień brzeski" mówi o karze za warcholstwo we własnem państwie za występki niezgodne z kodeksem karnym. Więc tytuł, „kryminalista" a nie „więzień" odpowiada całkowicie istocie rzeczy. Ale cóż na to poradzić, że są ludzie, którzy gustują w tytułach, które mówią raczej o hańbie, ale nie o zaszczycie".

Za caratu te same żubry kresowe uważały więźniów syberyjskich i „szlijssenburgskich" tak samo za „kryminalistów", jak dzisiaj uważają za kryminalistów b. więźniów brzeskich. Zresztą i dzisiaj nie wszystkich b. więźniów syberyjskich i „szlyssenburgskich", uważają za bohaterów narodowych. Bohaterami narodowymi są tylko ci, spośród b. carskich więźniów, którzy dzisiaj są u władzy. Dla tych, co nie stoją u steru, żubry nie mają respektu, ale ci zato uważają i towarzysza Dubois i innych towarzyszów z Brześcia za równych sobie męczenników Sprawy, gdyż jak i tamci z Syberji i Szlisselburga, tak i ci z Brześcia walczyli o Wolność, o rzecz, która żubrom jest obca i niezrozumiała.

Niemcy w Rumunji tęsknią za hitleryzmem

Niemiecka burżuazja bez względu na kraj, w jakim przebywa, — chciałaby wszędzie wprowadzić ustrój wzorowany na hitleryzmie.

W odpowiedzi na te dążenia Niemców rumuńskich dziennik bukaresztański „Adeverul" pisze, że jedynie demokracja zapewniła Niemcom w Rumunji dobrobyt.— W samym tylko przemyśle w Transylwanji i Banacie mają Niemcy kapitał wynoszący okrągłe 7 miljardów lei, co stanowi trzecią część budżetu Rumunji. Tak samo korzystna jest sytuacja Niemców w bankowości rumuńskiej.

Tyle „Adeverul".

Mniejsza o to, czy Rumunja jest w rzeczywistości tak demokratycznym krajem, jak dziennik rumuński usiłuje ją przedstawić, ale hitlerowcom w Rumunji i tego jest zawiele i woleliby wprowadzić ustrój narodowo - „socjalistyczny", przy którym ich stan posiadania wzmógłby się jeszcze bardziej.

A kanclerz Hitler wciąż jeszcze twierdzi, że jego „rewolucja" przeprowadzona była w interesie szerokich warstw chłopskich i robotniczych. Tymczasem wszędzie rewolucji tej pożądają ...bankierzy i przemysłowcy.

Ostatnie więzy zerwane

„Sunday Dispatch" donosi z Dublina, że Rząd Wolnego Państwa Irlandji opracowuje projekty ustaw o zniesieniu generał - gubernatorstwa brytyjskiego, jako przedstawiciela korony brytyjskiej w Irlandji i o zmianie konstytucji Wolnego Państwa. (PAT.).

***

Z Dublina donoszą: Irlandzki minister rolnictwa Connolly wygłosił przemówienie, w którem poddał ostrej krytyce politykę Wielkiej Brytanji stosowaną wobec Irlandji. Polityka ta — oświadczył minister — jest odpowiedzialną za wytworzenie ostrych przeciwieństw, których rezultatem były ostatnie niepokoje w Belfaście W zakończeniu swego przemówienia minister wzywał słuchaczy do zachowania spokoju i wystąpił energicznie przeciwko ostatnim wydarzeniom w południowych prowincjach Irlandji, gdzie katolicy wielokrotnie występowali przeciwko protestantom, mszcząc się za wykroczenia przeciwko katolikom w Belfaście.

Przeciwko tym objawom wystąpił również arcybiskup kościoła anglikańskiego w Dublinie, który oświadczył m. in., że bezprawia popełnione w Belfaście nie usprawiedliwiają wystąpień katolików irlandzkich, napadających na sklepy, mieszkania i zagrażających życiu Irlandczyków protestantów, zamieszkujących południowe prowincje kraju. Niesprawiedliwości nie można skutecznie zwalczać nową niesprawiedliwością — oświadczył biskup w zakończeniu swego przemówienia. (ATE.).

„Szukasz śmierci wstąp na chwilę"

W jednem z miast prowincjonalnych na wejściu do Ubezpieczalni Społecznej ktoś złośliwy zawiesił kartkę z napisem **„Szukasz śmierci — wstąp na chwilę".** Osobę, która wywiesiła tę kartę, zauważono. Będzie ona pociągnięta do odpowiedzialności karno - administracyjnej. (OM.).

Czy tylko na Węgrzech?

Jedno z angielskich pism pisze o stosunkach na Węgrzech co następuje:

„Położenie proletarjatu rolniczego, stanowiącego więcej, niż połowę ludności, jest katastrofalne i niema nic podobnego w żadnym kraju Europy... Taka sytuacja daje się utrzymać jedynie przez usunięcie większości narodu od udziału w wyborach lub przez interwencję w akcie wyborczym".

Autor artykułu tego widocznie nie zna stosunków w całej Europie, jeśli uważa Węgry za jedyny wyjątek...

Według zasady „elity" to im się słusznie należy

Związek Rabinów Polskich interwenjował u Generalnego Komisarza Wyborczego i w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie przyznania rabinom prawa wyboru do Senatu. Mianowicie, rabini piastują swoje stanowiska z wyboru a zatem z tytułu zaufania obywateli, wobec czego uważają, iż mogą być objęci przepisami ordynacji wyborczej do Senatu. Związke Rabinów posiada ponad 1000 członków. (Om)

4 miljardy złotych wyda Anglja na rozbudowę floty wojennej

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" podaje zarysy angielskiego planu morskiego na okres najbliższych siedmiu lat. W latach 1935-1942 admiralicja ma zamiar wybudować 12 wielkich pancerników, 33 krążowniki, 63 torpedowce, 21 łodzi podwodnych 3 lotniskowce i t. d. Wziąwszy pod uwagę wycofanie w myśl konwencji waszyngtońskiej przestarzałych jednostek morskich, flota angielska będzie liczyła w 1942 roku **14 wielkich pancerników (obecnie 15), 72 krążowników (obecnie 50), 142 torpedowce (obecnie 84), 57 łodzi podwodnych (obecnie 39), 10 lotniskowców (8).** — Wykonanie tego programu będzie kosztowało **ponad 150 miljonów funtów szterlingów.** Część kosztów ma być pokryta w drodze emisji specjalnej pożyczki na cele rozbudowy marynarki.

(ATE)

Przygoda por. Chamberlaina

Przygoda porucznika Chamberlaina, syna byłego ministra spraw zagranicznych W. Brytanji, Austina Chamberlaina, który bez zezwolenia swych władz przekroczył z patrolem granicę Saudji — (Hedżasu) i przez kilka dni więziony był z tego powodu przez Wahabitów, stanowi sensację dnia w Palestynie i Transjordanji, gdzie młody Chamberlain służy w korpusie ochrony pogranicza.

Por. Chamberlain tłomaczy się tem, że udając się z patrolem na pustynię zbłądził i mimo woli przekroczył granicę Transjordanji w okolicy Zerkah, w okręgu Akaby nad Morzem Czerwonem.

Zwolniony on został naskutek interwencji Emira Sauda, następcy tronu Saudji, który bawił ostatnio w Londynie, jako gość Rządu angielskiego.

Jak jednak wykazało śledztwo, Chamberlain udał się nad granicę bez wiedzy swych władz wojskowych, wobec czego oczekiwana jest stawienie por. Chamberlaina przed sąd wojenny. (PAT.).

Odpływ złota z Holandji

Obliczono, że odpływ złota z Banku Niderlandzkiego w tygodniu ubiegłym, a właściwie w ciągu ostatnich dni, wyniósł 150 — 175 miljonów florenów, czyli prawie **¼ całego zapasu złota.** (PAT)

Z sali sądowej stolicy

Nadużycia w chrześcijańskim Związku służby domowoj

Przewodnicząca Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej — Helena Zaborowska, skazana za nadużycia na szkodę związku i członków związku przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 2 lata więzienia, zaapelowała od tego wyroku; wczoraj sprawę rozpatrywał Warszawski Sąd Apelacyjny.

P. Zaborowska broniła się twierdzeniem, iż nie działała z pobudek materjalnych i że spełniała swoje czynności, kierując się dobrą wiarą .

„Co się u Was dzieje — to nas nie obchodzi"

Mieszczaństwo niemieckie w Polsce a wybory B. B. W. R.

Artykuł, który drukujemy poniżej, otrzymaliśmy z niemieckich kół socjalistycznych w Polsce. Artykuł ten odzwierciadla doskonale różnicę zasadniczą w postawie niemieckiego ruchu socjalistycznego i w postawie niemieckiego mieszczaństwa, zwłaszcza od chwili dojścia do władzy hitleryzmu w granicach Rzeszy.

Socjaliści niemieccy w Państwie Polskiem uważają się za OBYWATELI PEŁNOPRAWNYCH, których obchodzi bezpośrednio wszystko to, co się w Polsce dzieje. Mieszczaństwo niemieckie, hitleryzujące lub wprost hitlerowskie — to... „krajowi cudzoziemcy". Jest to tak samo jeden z owoców polityki p. Becka.

Red.

Mieszczaństwo niemieckie w Polsce odnosi się do życia politycznego Państwa zupełnie obojętnie. W ostatnich miesiącach, gdy na łamach prasy, wyrażającej opinję różnych sfer społeczeństwa polskiego toczyła się dyskusja nad ordynacjami wyborczemi, mieszczańska prasa niemiecka zadowolniła się stwierdzeniem, że ordynacje te są dla mniejszości niemieckiej... niedogodne. Prasa ta nie podawała swoim czytelnikom szczegółowszych sprawozdań z dyskusyj w Sejmie i Senacie; wystarczyło jej podawanie przemówień dzisiejszych „mężów stanu". Byłoby łagodnem określeniem, gdybyśmy tych panów z mieszczańskiej prasy niemieckiej nazwali ignorantami politycznemi. Sprawa przedstawia się o wiele gorzej. Są oni poprostu pasożytami życia politycznego w Polsce. Oto naprzykład „Posener Tageblatt" ogłasza w dn. 12 lipca artykuł p. t. **„P. P. S. i mniejszości narodowe".** Na wstępie podaje się do wiadomości czytelników, że PPS. postanowiła nie brać udziału przy wyborach do Sejmu i Senatu, oraz, że chce się zblokować z mniejszościami narodowemi. Jest to maleńkiem, ale zasadniczem kłamstewkiem. PPS. nie uchwaliła wcale zblokowania się z kimkolwiek lecz uchwaliła porozumieć się ze stronnictwem ludowem oraz z **socjalistycznemi** partjami mniejszości narodowych w sprawie bojkotu wyborów. Dziennik pisze dalej, że dźwięki te z obozu socjalnej demokracji często słyszano, szczególniej zaś przed wyborami. „Posener Tageblatt" twierdzi, że PPS., nawet „będąc przy władzy", kiedykolwiek usiłowała obietnice swoje wobec mniejszości narodowych urzeczywistnić, lub chociaż wykazać zrozumienie dla potrzeb Niemców w Polsce. PPS. — według tego dziennika — pozytywnie nic nie uczyniła dla mniejszości niemieckiej, a wręcz przeciwnie, nie sprzeciwiała się ustawom i zarządzeniom, skierowanym przeciwko Niemcom, a nawet ustawy i zarządzenia takie często popierała.

Redaktor „Posener Tageblatt" i autor wymienionego artykułu nie dają czytelnikowi przykładów, gdzie i jak się to działo, jakie ustawy i zarządzenia, **skierowane przeciwko ludności niemieckiej,** zostały **poparte** przez PPS., a już o współpracy socjalistów polskich i socjalistów niemieckich w Polsce dziennik nic a nic nie wie. Redakcja dziennika i autor artykułu nic a nic nie wiedzą o **projekcie ustawy szkolnej** wniesionej do trzeciego Sejmu wspólnie przez PPS. i NSPP. A przecież projekt taki, podpisany i zgłoszony przez PPS. jest co najmniej przyznaniem słuszności żądań niemieckiej ludności pracującej w sprawie szkolnictwa niemieckiego. Zgłoszenie takiego projektu równa się przecież zobowiązaniu tych, którzy go wnieśli. Redakcja „Posener Tageblatt" i autor artykułu nic a nic nie wiedzą o współpracy socjalistów polskich z socjalistami niemieckiemi w Łodzi, w Bielsku i wielu innych miejscowościach. Nie wiedzą, że przy dostatecznych w swoim czasie wpływach socjalistów robotnicy i urzędnicy niemieccy otrzymywali pracę i poparcie w instytucjach komunalnych, Kasach Chorych i t. p., a ich organizacje kulturalne — odpowiednie subsydja. Skądże to przy rozstrzyganiu spraw wyborów ten atak przeciwko PPS. Chodzi widocznie o to, że panowie ci już dzisiaj wiedzą o wpływie PPS. na robotników niemieckich. Panowie ci przeczuwają że klasowe organizacje robotników niemieckich wykażą swoją solidarność wobec ogólnego ruchu socjalistycznego w Polsce i do walki **przy tych wyborach staną we wspólnym froncie.** Mylą się ci panowie, jeżeli myślą, że PPS. szuka jakiegokolwiek zbliżenia do niemieckich kół mieszczańskich. PPS. bardzo dobrze wie, że między nią a tymi panami, którzy należeli przed rokiem 1914 do bismarckowskiego „Ostmarkenvereinu" żadnej łączności być nie może. PPS. walczyła i będzie dalej walczyć łącznie z masami pracującemi mniejszości narodowych, wyznającemi ideologję socjalistyczną.

Nie warto się jeszcze dłużej rozwodzić nad stanowiskiem tych panów. W rzeczywistości nie chodzi im o to, czy PPS. spełniła lub spełni swoje zadania wobec mniejszości narodowych, lecz o wykazanie czytelnikom, że w „Polsce parlamentarnej" partje polskie załatwiały swoje porachunki kosztem mniejszości narodowych, a szczególniej kosztem Niemców. Nie chcą oni być „pachołkami" agitacyjnych manewrów partyj polskich. „Posener Tageblatt" w artykule, poświęconym PPS, porusza krzywdy, poczynione Niemcom przez generała Sikorskiego, jako premjera, i innych premjerów i reasumuje: Niemcy nie mają zamiaru jeszcze bardziej skomplikować swego położenia przez bezowocną opozycję; **zrzekają się działalności w pewnych dziedzinach politycznych, pozostawiając je narodowości polskiej.** I oto wyszło szydło z worka! Cóż ich bowiem obchodzi, co się dzieje w Polsce, kto Polską rządzi i jak rządzi? My, mówią ci panowie, nie przysięgamy na żaden program. Naszym programem jest utrzymanie niemieckości we wszystkich dziedzinach, których dla swego życia potrzebujemy. A więc, czy nie jest to pasożytnictwem? Więc tak rozumieją ci panowie „lojalność" wobec Polski i wobec społeczeństwa polskiego?

Ale pełną prawdę odsłania autor, dopiero, gdy w końcu artykułu mówi o swojem przekonaniu, że Rząd „autorytatywny" prędzej będzie mógł być sprawiedliwym wobec wszystkich części ludności Polski. Spodziewa się on, że „autorytatywny" Rząd nie odmówi i Niemcom sprawiedliwości. A więc mamy już mieszczucha niemieckiego z ery narodowo - „socjalistycznej".

Dziennik mieszczaństwa niemieckiego w Łodzi „Freie Presse" w artykule z 13 lipca pod tytułem: „Niemcy w Polsce w obliczu wyborów" pisze, że przy nowej ordynacji wyborczej Niemcy nie będą mogli o własnych siłach przeprowadzić swoich przedstawicieli do Sejmu i Senatu. Omawiając krzywdy, jakie wyrządzono Niemcom przy wyborach w roku 1930, oraz przy wyborach samorządowych w 1934 roku, dziennik zaznacza, że partjom opozycyjnym, które wypowiedziały się za wstrzymaniem się od wyborów, chodzi o ponowne uzyskanie władzy politycznej w Polsce. **W takiej walce niema miejsca dla mniejszości niemieckiej.** A więc ta sama obojętność polityczna, którą wykazał „Posener Tageblatt". Zdaniem „Freie Presse" chodzi tylko o to, czy czynniki, które dzisiaj rozstrzygają kwestję przedstawicielstwa w Sejmie i Senacie, będą dość wyrozumiałe dla sprawiedliwych żądań Niemców w Polsce. Dotychczas Niemcy nie otrzymali jeszcze obowiązujących przyrzeczeń. Rozstrzygnięcie co do brania udziału w wyborach ma więc widocznie nastąpić, po uzgodnieniu „przedstawicielstwa" Niemców w Sejmie i Senacie między panem senatorem Hassbachem, który już kilkakrotnie pertraktował w tej sprawie z „czynnikiem miarodajnym". Dziennik nawołuje do zgody między niemieckiemi stronnictwami, które obecnie żyją w wielkiej niezgodzie. Jak i o co się kłócą te stronnictwa, zasługuje na uwagę i nie ominiemy sposobności i o tem czytelników polskiej prasy socjalistycznej poinformować.

Mieszczaństwo niemieckie które nie chce być „pachołkiem" manewrów agitacyjnych i nie chce brać udziału w walce ludności polskiej o polityczne stosunki w kraju, stanie, to już dzisiaj można kategorycznie stwierdzić, do wyborów i będzie „pachołkiem" BBWR. tak samo, jak Żydzi, ortodoksi z pod znaku p. Mincberga. Jesteśmy pewni, że przy podziale mandatów do Sejmu i Senatu, mieszczaństwo niemieckie nie będzie zbyt wymagające. **Wezmą, co dadzą.**

K.

„Bogaćcie się!"

Stare hasła a nowe warunki

„OMYŁKA" MARXA.

Karol Marx, omawia w I-ym tomie „Kapitału" t. zw. „powszechne prawo nagromadzenia kapitalistycznego", doprowadzającego do tego, że w miarę rozwoju bogactw w społeczeństwie kapitalistycznem, w miarę zwiększania się działającego kapitału, wzmagania się rozmiarów i enrgji jego powstawania, w miarę wzrostu wydajności siły roboczej — zjawia się dążność do powstawania „rezerwowej armji przemysłu" (niezatrudnionych robotników), oraz dążność do przyrostu nędzy.

Morze atramentu wylano, by wykazać, że Marx się omylił. „Obalano" go ze statystyką w ręku. Wykazywano, że w takim to odcinku czasu płace robocze rosną, a nie spadają, przeto Marx się omylił...

Nie zatroszczono się o zastanowienie, czy czasem Marx nie miał na myśli **tendencji,** linji rozwoju, która może iść zygzakiem i nie ujawniać się, gdy chodzi o dany okres. Tak więc akcja związków zawodowych, obalająca swobodę wyzysku, panującą pierwotnie na rynku pracy, działalność ustawodawstwa socjalnego i podatkowego może się skrzyżować z tendencją, o której mowa.

Trzeba było dopiero nowej „Rewolucji Przemysowej" w epoce racjonalizacji, która wzmogła niesłychanie wydajność pracy i wyzysk, by ujawnić, że Marx się nie mylił. I nie mylił się cytowany przezeń mnich niemiecki z 18 wieku, Ortes, który pisał: „dobro i zło ekonomiczne w każdym narodzie równoważy się; nadmiar dóbr u niektórych odpowiada zawsze niedostatkowi u innych".

A Cherbulier, uczeń znanego ekonomisty Sismondiego, wyraził się:

„Sami niewolnicy, trudząc się nad nagromadzeniem kapitałów produkcyjnych, współdziałają z tą okolicznością, która wcześniej czy później pozbawi ich części wynagrodzena".

HASŁO Z CZASÓW LUDWIKA FILIPA.

Przed pewnym czasem p. St. Meyer w „Gospodarce Narodowej" przypomniał hasło „Bogaćcie się"! (Enrichissez - vous), będące symbolem panowania Ludwika Filipa we Francji (1830 — 48). W wyniku rewolucji r. 1830, w której masy ludowe obaliły monarchję burbońską, za sprawą bogatego mieszczaństwa i służących jej polityków-dziennikarzy, obawiających się republiki, z którą ludność wiązała hasła socjalne — nastąpiło panowanie „króla Francuzów" Ludwika Filipa. W tym okresie wzmogło się bogactwo klas posiadających nabrał ożywienia przemysł i handel, ale przedewszystkiem wzmogły się operacje finansowo - kredytowe.

P. St. Meyer powiada, że na tem właśnie haśle oparty był rozkwit Francji i bezprzykładne bogactwo „fin de siècle" (końca wieku XIX) i dodaje:

„...mimowoli... przy analizie hasła „enrichissez - vous" *) przeciwstawiamy rozwój bogactwa Francji w wieku XIX i stałą pauperyzację Polski od lat piętnastu"...

Stąd wysnuwa wniosek, że trzeba i u nas hasło „bogaćcie się" zastosować.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Trzeba oddać sprawiedliwość p. Meyerowi, że ze wspomnianej powyżej logiki rozwoju gospodarki kapitalistycznej zdaje sobie sprawę: Wie o buntach wynędzniałego proletarjatu w Ljonie, idącego do walki pod hasłem: „pracując żyć lub walcząc — umrzeć", wie o wzroście ideologji socjalistycznej w tymże okresie na tle krytyki sprzeczności społecznych, dodaje ponadto:

„...Domus Aurea („Dom złoty" — pałac cesarski w Rzymie) powstaje jednocześnie z nędzą Subury (przedmieście). Pałace w Hollywood i na Miami powstały po nędzy Chicago i Nowego Jorku"... A jednak formułuje swoje myśli w ten sposób, że daje słusznie powody „Kurjerowi Porannemu" do repliki p. t. „Hasła, które rodzą kryzys i bezrobocie". Autor tej repliki popełnia szereg błędów które mu potem wytyka p. Meyer w Nr. 14 „Gospodarki", ale słusznie podkreśla znaczenie **podziału dochodu społecznego i górującą nad wszystkiem kwestję zatrudnienia.**

Na to odpowiada p. Meyer:

Mówi się, że świat jest dziś fantastycznie bogaty; bogactw jest dość, trzeba je tylko racjonalniej podzielić. Ale z tego, że świat jest bogaty, nie wynika, by bogata była Polska. Majątek narodowy Polski, według powierzchownych obliczeń p. M. w latach 1926 — 1931 zmalał mniejwięcej o 1 miljard zł. Odbudowa materjalna Polski jest zagadnieniem pilniejszem i ważniejszem, niż poprawa rozdziału dochodu społecznego.

ODBUDOWA POLSKI.

Ale jak przysporzyć bogactw Polsce wobec dzisiejszego spadku dochodu wsi chłopskiej? Wobec obniżki spożycia podstawowych produktów? Czy uda się zrekompensować ciasny rynek wewnętrzny wywozem? Poco gromadzić bogactwa i budować przemysł, gdy nie będzie miał kto korzystać z jego wytworów?

Pewnie — Polska ma za mały dochód społeczny, ma za mało domów, dróg, samochodów, za mało jest zelektryfikowana, zmeljoryzowana i t. p. Ale przyrost dochodu społecznego i postęp gospodarczy iść może jedynie w parze ze sprawiedliwym podziałem tego dochodu społecznego, ze wzrostem dochodów ludności pracującej. Innemi słowy — Polska nie może sobie pozwolić nadal na luksus „odbudowy" w myśl recepty kapitalistycznej, którą „chłodny jak ryba doktryner burżuazyjny", **Testut de Tracy** (określenie Marxa) wypowiedział w słowach:

„Biedne narody są te, gdzie lud żyje dobrze, bogatemi narodami te, gdzie lud bieduje".

***

Tendencja, spostrzeżona przez Marxa jest, jak każdy schemat, uproszczona. Życie ją skomplikowało o tyle, że obok „rezerwowej armji przemysłu" — mas bezrobotnych, mamy jeszcze masy zubożałego chłopstwa, pracującego drobnomieszczaństwa: rzemieślników i drobnego kupiectwa i t. p. Na drugim biegunie—mamy kapitał skartelizowany, „zorganizowany", który właśnie na swą korzyść dokonywa przesunięć w dochodzie społecznym, przyczem operuje zarówno wzrostem wyzysku robotnika, jak dyktaturą nad spożywcą, nad rzemieślnikiem i drobnym kupcem.

Jeśli hasło „bogaćcie się" ma oznaczać wzrost „wygospodarowanego zysku" pracującego drobnomieszczaństwa, to nic przeciw temu nie mamy. Ale to hasło wymaga dla swego zwycięstwa — hasła innego, antykapitalistycznego, które w epoce kapitału zorganizowanego oznacza skupienie ogółu społeczeństwa do walki z przewagą garści uprzywilejowanych.

Można zgodzić się zatem na hasło „bogaćcie się", o ile oznacza ono: **nie „większe dochody", „więcej złotych dostać", a „więcej koszul", „więcej butów", „lepsze mieszkanie".** Poza gospodarką planową, podnoszącą stopę życiową spoeczeństwa, a więc również i ów „wygospodarowany zarobek", o który chodzi p. Meyerowi, niema sposobu wywalczenie tego bogactwa.

L. WINTEROK.

*) bogaćcie się!

Przegląd prasy

Z. Z. Z. A WYBORY.

P. Regnis w „Naszym Przeglądzie" tak charakteryzuje sytuację w ZZZ.:

„Rada Naczelna ZZZ miała zdecydować o stosunku do wyborów. Premjer Moraczewski przygotowywał się do wyjazdu i użył wszelkich wysiłków by... przegrać. Wygrana bowiem miała oznaczyć likwidację własnego tworu, secesję zwolenników pójścia do wyborów. Trzeba było użyć dużo wysiłku, by... przegrać. Należało przerzucić zwolenników bojkotu do obozu przeciwnego. Użył do tego celu ucznia i wiernego przyjaciela b. posła Pączka.

Zredagowano późno wieczorem świetnie brzmiący komunikat o „burzliwych obradach". Niech świat wie, że obrady były burzliwe, niech wiedzą radykalne grupy własnego obozu, że Moraczewski walczył, jak lew. Ocalony został radykalizm Moraczewskiego, uratowano również całość ZZZ-u. Wilk jest syty i owca cała.

Teraz będzie można próbować szczęścia na ulicy robotniczej. Kto zostanie desygnowany z ramienia ZZZ. o tem nie wie jeszcze Gardecki. Krążą pogłoski, że jego kandydatura przestała być aktualna".

Jeżeli to było istotnie tak, to było... bardzo brzydko.

PRZEDWIOŚNIE „MŁODEJ POLSKI".

Dr. Kazimierz Gewandowski w dodatku literacko - naukowym „I. K. C." pisze o „Przedwiośniu „Młodej Polski". Są to anegdoty, plotki mniej lub bardziej smaczne i nie zawsze prawdziwe. P. Gewandowski zdobywa się jednak naogół na sprawiedliwy sąd o ludziach sprzed lat kilkudziesięciu.

O tow. Ign. Daszyńskim pisze:

„Zasługi Ignacego Daszyńskiego są i tak ogromne. On to nauczył nas katechizmu społecznego".

A o dr. Emilu Haeckerze:

„Haecker, wówczas piękny, rumiany chłopak ze wspaniałą, lwią czupryną, kochany, słodki, uśmiechnięty, jedyny. Wszyscy go też kochali, jak brata. Wszyscy — nie wszyscy. Miał pan Haecker i swoje szpony. Pokazało się potem, że wroga umie rozszarpać i zjeść na śniadanie — jak sam Polifem. Dziś już, niestety — poszedł między cienie i już nie będzie pisał o franciszkańskim kościele".

Cytowanie natomiast prywatnego listu tow. Haeckera jest rzeczą wysoce niesmaczną i nielojalną wobec Zmarłego.

BEZSKUTECZNE ZALOTY.

„Sanację" boli fakt, że opozycja bojkotuje wybory. Zrobiłaby wiele, aby stworzyć choć pozory tego, że w przyszłym Sejmie znajdą się posłowie z opozycji.

„Goniec Warszawski" pisze na ten temat:

„Rzeczywistość przyniosła nam niespodziankę, ciekawszą od najbardziej fantastycznych przypuszczeń. Obóz „sanacyjny" zapałał nagłym i gwałtownym afektem do... stronnictw opozycyjnych. Za wszelką cenę chce mieć w przyszłym sejmie przedstawicieli „naprawdę" opozycyjnych stronnictw.

Ta sama prasa „sanacyjna", która niedawno domagała się zupełnej likwidacji stronnictw opozycyjnych, dziś z nieukrywaną radością donosi, że w takiej lub innej Pipidówce zjawili się na zebraniu przedwyborczem przedstawiciele opozycji...

Oczywiście obecność członków partyi opozycyjnych na zebraniu przedwyborczym nie świadczy wcale o tem, że biorą oni udział w akcie wyborczym. Wprost przeciwnie, idą tam tylko po to, by złożyć białe kartki, lub w inny sposób zaprotestować przeciw ordynacji wyborczej BBWR. To też zaloty „sanacyjne" w stosunku do działaczy opozycyjnych nie dają najmniejszego rezultatu. Stwierdza to „Goniec".

„Opozycjoniści są jednak uparci, a tymczasem zanosi się na coś wręcz odmiennego planom sztabu sanacyjnego. Oto z dniem każdym rosną siły opozycji niepożądanej, to znaczy wewnętrzno - sanacyjnej..."

I dalej „Goniec" opisuje, że nietylko „sanacji" nie udaje się dywersja w szeregach opozycyjnych partyj, ale we własnym obozie przeżywa ona głębokie fermenty. Partja Pracy „Legjon Młodych" część ZZZ., większość Zw. Podoficerów Rezerwy, we wszystkich tych placówkach „sanacyjnych" istnieją silne tendencje opozycyjne w stosunku do sztabu obozu prorządowego.

Na temat różnych frond w „sanacji" pisze dalej „Goniec":

„Trudno przewidzieć, jaką rolę odegra w najbliższej przyszłości ta wzmagająca się stale wewnętrzna opozycja w obozie sanacyjnym. Z dotychczasowych „brygad" najpewniej i najlepiej trzyma się brygada czwarta. — W innych pokazują się coraz wyraźniejsze i coraz głębsze rysy i pęknięcia. W środowiskach „sanacyjnych" coraz częściej dochodzi do takich sytuacyj, w których rolę obrońców systemu przed opozycyjnie nastrojonymi b. legjonistami odgrywają ludzie czwartej brygady".

WYMAGAJĄCY P. STPICZYŃSKI

P. Stpiczysńki jest wprost rozbrajający. Napisaliśmy ze sto artykułów, wyjaśniających dlaczego bojkotujemy wybory, wykazaliśmy, analizując wszystkie postanowienia ordynacji wyborczej B.B.W. R., że uniemożliwia ona społeczeństwu decydowanie o tem, jacy posłowie mają zasiadać w Sejmie — potem wszystkiem p. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym" pisze, że próżno wyczekuje od partji politycznych umotywowanego pogłębienia ich decyzji w sprawie bojkotu. Wprawdzie nie wszystko, cośmy w sprawie wyborów napisali, ujrzało światło dzienne, ale o to niech p. Stpiczyński ma pretensje do cenzora. Ta jednak część artykułów, która uniknęła konfiskaty, dostatecznie przekonała czytelników, a że nie przekonała wymagającego p. Stpiczyńskiego — to trudno. Na upór niema lekarstwa.

S-ek.

Nr. 54632

Nowy film Charlie Chaplina

Kto z nas nie zna Charlie Chaplina, małego i smutnego człowieczka ubranego w wykrzywione, zbyt duże buty, w podartym meloniku i z laseczką w ręku? Nie gra on nigdy ról wielkich panów, szczęśliwych i sytych miljonerów, zawsze ukazuje się nam w postaci biednego, umęczonego proletarjusza.

Rzadko ukazują się filmy z Chaplinem. Co dwa lub trzy lata wypuszcza na rynek Chaplin swój nowy film, a każdy z nich jest lepszy od poprzedniego, jeszcze bardziej wzruszający, jeszcze mocniej przemawiający do uczuć ludzkich. Chaplin nie należy do żadnej wytwórni. Sam jest scenarzystą, reżyserem, aktorem. Każdy wypuszczony przez niego film — to prawdziwa karta z życia ludzkiego, wycinek z rzeczywistego obrazu dnia dzisiejszego.

Ostatnio wyświetlano chaplinowski film „Światła wielkiego miasta“. Było to przed dwoma laty, a od tego czasu cicho było wokół osoby Chaplina. Dopiero niedawno ze szpalt „Weltbühne“ dowiedzieliśmy się, że tworzy się nowy film, ZBOJKOTOWANY przez Amerykę bogaczy.

Cóż to za film? Nosi on nazwę „Nr. 54632“ i przedstawia dzieje robotnika, oznaczonego w fabryce tym właśnie numerem. Robotnik stoi przy taśmie, po której pprzesuwają się części maszyny, a Nr. 54632 musi pilnie baczyć, aby nadążyć z wkręceniem dwuch maleńkich śrubek. Na tem polega cała jego robota. Taśma szybko ucieka, nie pozostawiając robotnikowi nawet ułamka sekundy czasu, tak krótkiego, zeby mozna było spędzić z nosa natrętną muchę. To nie jest „uwzględnione“ ani przez taśmę, ani przez inżyniera, który tę taśmę konstruował.

A mucha siada na nosie robotnikowi. Drażni go, przeszkadza mu w pracy i największą troską robotnika jest spędzić tę uprzykrzoną muchę. I wówczas to następuje ów moment, tak tragiczny w skutkach dla robotnika. Zadaje on musze cios, na jaki całkowicie zasłużyła.

Taśma jednak nie czeka. Posuwa się szybko dalej, nie bacząc, że Nr. 54632 nie zdążył wykonać jednego ruchu, koniecznego do wkręcenia śrubki. Co robić? Człowiek — automat ma jednak jakieś niepotrzebne ruchy sumienia i chce naprawić swój błąd. Biegnie więc za taśmą pełen przerażenia na myśl, co się stanie, jeśli nie zdąży wkręcić śrubki.

Biegnie coraz prędzej, coraz bardziej oblewa się potem i widzi, jak z bezdusznego zbiorowiska śrub i kawałków metali tworzy się na taśmie automobil. Ford przecież co 12 minut wypuszcza ze swych warsztatów gotowy samochód. Tym razem, coprawda, wychodzi samochód z defektem.

Fabryka wypluwa z siebie jednocześnie i robotnika i samochód. Człowiek zostaje wyrzucony na rynek bezrobocia, a samochód na skład towaru o mniejszej wartości.

Zwykłym chaplinowskim sposobem, robotnik Nr. 54632 wypada nie omal w objęcia człowieka, który małą czerwoną chorągiewką reguluje ruch uliczny. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności na ulicy odbywa się demonstracja bezrobotnych. Czerwona flaga znajduje się w ręku robotnika, obok, którego gromadzą się tłumy.

Przygody numeru 54632 w kapitalistycznym świecie kończą się tem, że wreszcie znajduje on schronienie w dziewiczym lesie. Początek nieszczęść — to automatyczna taśma, symbol mechanizacji życia. Koniec jest powrotem do pierwotnego stanu ludzkości. Zamieszkuje on w jaskini, nie korzystając ze zdobyczy cywilizacji, ani z ułatwień życia, jakie ona daje. Jest to morał dostatecznie przekonywający: przecież obłędna produkcja nie służy wcale tym, dla kogo rzekomo jest przeznaczona, nie służy szerokim masom. Ludzie są zmuszani do pracy w takiem tempie, że nie mają czasu na spędzenie muchy z nosa, a wyprodukowany samochód stoi bezużytecznie na składzie. I tu przejawia się zjawisko kryzysu, obejmującego zarówno ludzi jak i towary.

Tak wygląda film, wyprodukowany przez Chaplina.

Zupełnie zrozumiałe, że prasa burżuazyjna nie była zachwycona nowym filmem Chaplina. Koncern Hearsta zbojkotował go, twierdząc, że Chaplin robi filmy agitacyjne, o tendencjach „bolszewickich“. Na to Chaplin odpowiedział, że bynajmniej nie zajmuje się on polityką, a już najmniej agitacją komunistyczną. Chciał tylko pokazać człowieka w wykrzywionych butach i podartym meloniku i jego los w roku 1934, w kraju, słynącym z dobrobytu. A film wcale nie jest tendencyjnym. To chyba nieporozumienie. Film jest tylko wiernem odbiciem rzeczywistości...

w. czar.

Świat w zdarzeniach

PÓŁ MILJARDA DOLARÓW STRAT SPOWODOWAŁA POWÓDŹ W CHINACH,

Przewodniczący komitetu ratunkowego w Chinach Yisu Szijin po objeździe terenów powodzi oświadczył, że straty spowodowane przez powódź w prowincjach Hu-Pei, Honan, Kiang-Si i An-Huei można oszacować na 500 miljonów dolarów conajmniej. Powódź ogarnia 20.000 km/kw. Liczba uchodźców wynosi ponad 10 milj. ludzi a liczba ofiar w ludziach jeszcze nie jest ustalona.

LOS 34 OFIAR WYBUCHU.

Dotychczas jest nieznany jeszcze los 34 robotników fabryki amunicji we Włoszech, w której w sobotę nastąpił wybuch i pożar. Ogółem wydobyto z pod gruzów 60 trupów.

DESZCZE PRZERWAŁY KOMUNIKACJĘ KOLEJOWĄ W MANDŻURJI.

Komunikacja kolejowa na wszystkich linjach, nie wyłączając południowo - mandżurskiej została przerwana wskutek ulewnych deszczów, jakie padają w całem Mandżuko i Korei od wczoraj rano. Wskutek ulewy ucierpiały również zbiory. Obserwatorjum meteorologiczne wydało komunikat ostrzegający o zbliżającym się tajfunie nad Formozą. Tajfun ten,— który początkowo zagrażał Tokio, oczekiwany jest dziś w nocy lub jutro rano.

SKAŁA RUNĘŁA NA SZOSĘ.

W Romsdal nad fjordem Romsdalskim nocy ubiegłej runęła skała na szosę i tor kolejowy, zasypując je głazami na przestrzeni kilkuset metrów. Ofiar w ludziach katastrofa nie spowodowała, przerywając tylko komunikację.

AMUNICJA Z DNA MORSKIEGO.

„Le Matin“ donosi z La Rochelle, że parowiec włoski „Rostro“ wydobył z wraku storpedowanego w 1917 roku parowca hiszpańskiego „Noviembre“ duże ilości miedzi. Cały ten ładunek wysłano do Genui i przeznaczono go do fabryk, produkujących amunicję.

LOT PONAD BIEGUNEM.

Lotnik amerykański Norweg Solberg wylądował w Juljanahaab w Grenlandji południowej. Solberg leci ze Stanów Zjednoczonych do Skandynawji ponad ziemiami bieguna północnego.

Wszechwładza militaryzmu

w Japonji

Z Tokjo donoszą: Dziennik „Sziogio" oświadcza, że w rezultacie zmian, przeprowadzonych w korpusie oficerskim przez ministra Hajaszi, centralne stanowiska w Tokjo obsadzone będą przez wojskowych **znanych z twardej ręki**. Dziennik podkreśla, że armja będzie miała obecnie większy wpływ na bieg polityki ogólnej. Ajencja „Szimbun Rengo" przytacza całą listę awansowanych i dymisjonowanych oficerów, z której wynika, że na kierowniczych stanowiskach w sztabie głównym i w naczelnem dowództwie dokonano bardzo poważnych zmian. (ATE)

Eksplozja fabryki zbrojeniowej

W fabryce materjałów wybuchowych w Varese we Włoszech pod Medjolanem wydarzyła się straszna katastrofa. Kilka magazynów prochu wyleciało w powietrze. Pod gruzami fabryki znajduje się około 40 zabitych. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 12 ofiar. Eksplozja słyszana była w promieniu kilku kilometrów. Ludność Varese w popłochu opuściła miasto w obawie przed dalszemi eksplozjami. (ATE).

Trybunał w sprawie Jacoba

Szwajcarski Departament polityczny zawiadomił, że dnia 26 lipca podpisana została umowa rozjemcza pomiędzy niemieckiem Ministerjum Spraw Zagranicznych i posłem szwajcarskim w Berlinie, mocą której ustanowiony ma być trybunał rozjemczy, który wyjaśni, w jakich okolicznościach Berthold Jakob Salomon, przebywający na terytorjum szwajcarskiem. dostał się dnia 8 marca 1935 r. do rąk władz niemieckich. Dalej trybunał ten wyjaśni, czy naruszona została suwerenność Szwajcarji, a jeżeli tak, to jakie zadośćuczynienie jej przysługuje. Przewodniczącym w Trybunale jest dr. Rafael Erich, poseł fiński w Sztokholmie.

Kres „Stahlhelmu”

Po rozwiązaniu - rewizje i aresztowania

W okręgach Ludwigslust i Parchim oraz w miecie Waren przeprowadzono rewizje u wszystkich członków rozwiązanej tam ostatnio organizacji, Stahlhelm, podejrzanych o posiadanie broni. Dotychczas znaleziono wielką ilość karabinów, model 98, pistoletów wojskowych i ostrej amunicji. W związku z tem aresztowano kilku „Stahlhelmowców".

Podobno kierownik „Stahlhelmu" w Meklemburgji zapewnił słowem honoru, że „Stahlhelm" nie posiada broni, a jednak broń znaleziono. Komunikat oficjalny głosi, że w Ludwigslust znaleziono **wielką ilość ulotek, wymierzonych przeciw antysemityzmowi.** Wszystwo co znaleziono świadczyć ma o „antypaństwowej orjentacji „Stahlhelmu".

Komunikat oficjalny głosi, że na terenie Meklemburgji tajna policja przeprowadziła rewizję u wszystkich członków rozwiązanego „Stahlhelmu". Dotychczasowe rewizje — brzmi komunikat — których wynik nie jest jeszcze ostateczny wykazały przechowywanie bardzo licznych materjałów zbrojeniowych. Czterech „Stahlhelmowców aresztowano.

Bezrobobie we Francji

Z ogłoszonej przez ministerjum pracy statystyki bezrobocia wynika, że liczba bezrobotnych we Francji wynosiła w dn. 20 b. m. 384.261 wobec 387.906 w tygodniu poprzednim. (PAT).

Wiadomości Sportowe

Sensacje sportowe

W SHEFFIELD zakończyły się mistrzostwa tenisowe północnej Anglji. Mistrzostwo zdobyła Jędrzejowska, bijąc w finale mistrzynię Chile, Lizane 6:4, 4:6, 6:4.

W CIECHOCINKU rozpoczął się mecz pływacki Warszawa — Berlin. Sensacją pierwszego dnia były porażki niemców: Wüllego i Heyera na 200 m. stylem dowolnym. Drugą sensacją była porażka Bocheńskiego. W tym samym biegu z Szrajbman. W sztafetach tryumofowali bezapelacyjnie Niemcy.

W WARSZAWIE odbył się wczoraj pierwszy w sezonie mecz bokserski między P. Z. L. a Skrą. Zwycię żył P. Z. L. 11:5.

DWA MECZE PIŁKARSKIE rozegrane wczoraj w Warszawie dały następujące wyniki: Makabi — Sarmata 1:1 (0:0), Gwiazda — 1 p. radjotelegraficzny 4:3 (3:1).

W PRZEMYŚLU: Wiedeński Wacker pokonał kombinowaną drużynę: Polonja — Czuwaj 6:2 (3:1).

W WIMBLEDONIE rozpoczął się mecz finałowy o puhar Davisa Anglja — Ameryka. Po 1-ym dniu prowadzi Anglja 2:0.

Lekkoatletyka

TRÓJMECZ PAŃ O NAGRODĘ PRZECHODNIĄ KUSOCIŃSKIEGO. Warszawianka zwróciła się do Legji i Skry o zorganizowanie trójmeczu pań tych trzech klubów.

Zawody mają być rozegrane o nagrodę przechodnią kierownika sekcji lekkoatletycznej pań Warszawianki Janusza Kusocińskiego.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W SZTOKHOLMIE. W trzecim i ostatnim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie, osiągnięto dalsze doskonałe wyniki. Na 110 m. przez płotki Moreau (Ameryka) uzyskał wspaniały czas 14,4 sek.

W rzucie dyskiem zwyciężył niespodziewanie Szwed Berg 48,99 m.

Duże zainteresowanie wywołał bieg na 1500 mtr. Publiczność spodziewała się sensacyjnego pojedynku pomiędzy Kucharskim, dwukrotnym zwycięzcą na 800 i 1000 m. a słynnym Lovelockiem, Venzkem i Ny. Polak jednak, wskutek niedyspozycji nie startował. Zwyciezcą w tym biegu został Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:57,6 sek. przed Amerykaninem Venzke 3:58,2 sek. i Szwedem Ny 4:00,8 sek.

W skoku wzwyż zwyciężył Estończyk Kuuse 193 cm.

Bieg na 3000 m. steeplechase wygrał Fin Toivonen w czasie 9:12,8 przed Lindgrenem (Szwecja) 19:9,6 i Larsonem (Szwecja) 9:25.

Pływanie

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE. W Warszawie mają się odbyć w sierpniu wielkie międzynarodowe azwody pływackie z udziałem słynnych pływaków węgierskich, Csika, Szekely'ego, rekordzistów francuskich Tarisa i Cartonenta, oraz najlepszych pływaków niemieckich, austrjackich i t. d.

Polski Związek Pływacki zaprosił na te zawody również najlepszego waterpolistę świata, Węgra Halassy'ego. Obecnie prowadzone są pertraktacje.

Turystyka

KOLEJKA LINOWA NA SZCZYT ŁOMNICY W TATRACH. Wydział Zastępstwa Krajowego Słowackiego w Bratislawie postanowił rozpocząć budowę kolejki linowej na szczyt Łomnicy w Tatrach.

Istnieje uchwała rządowa, że ewentualny deficyt kolejki pokryje skarb państwa.

Humor sportowy



JAK LOTNIK UCZY SWEGO SYNKA CHODZIĆ.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

6)

BANDYTA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

— Jestem zmęczony — objaśnił. — Nie spałem bardzo długo. Widzisz, dostałem w nogę — podciągnął nogawicę spodni i pokazał poważną ranę, częściowo tylko zagojoną.

— Będę spał tutaj w twoim domu, póki nie dostanę pieniędzy od Czang-Kaj-Szeka — oznajmił chłodno.

Przyjaciel jego, zdumiony, zapytał, co to znaczy.

— Biłem „czerwonych" w górach Fukien przez długi czas — wyjaśnił z krótkim, twardym śmiechem w którym nie było wcale wesołości. — Teraz mam dostać pieniądze od Czang-Kaj-Szeka.

Mówiąc to, kręcił się po pokoju. Mięśnie ramion i pleców, twarde jak stal, poruszały się, niczem mięśnie zwierzęcia, pod jego ściśle przylegającą, cudzoziemską bluzą. Pomimo rany na nodze, wciąż jeszcze chodził lekko, jak kot.

— Kiedy widziałem cię poraz ostatni, strzelałeś do przyjaciół Czang-Kaj-Szeka — zarzucił mu cudzoziemiec.

— Och tak — odpowiedział pogodnie Meng — ale teraz sytuacja się zmieniła. Teraz czerwone armje w górach zachodniego Fukien stały się bardzo silne i utworzyły rząd sowiecki. Rozumiesz? — sowiecki! — nakreślił litery tego słowa na dłoni. — Przed siedmiu miesiącami Stowarzyszenie moje posłało mnie do zachodniego Fukien. Mówiłem z Czu-Teh, — wiesz, to generał czerwonej armji, obok Mao-Tse-tung! Powiedziałem im obu: mogą wziąć tyle a tyle **hsien** — okręgów, ale muszą tyle a tyle pozostawić moim bandytom; nie mogą walczyć przeciwko nam, ani zabierać naszych bandytów. Chciałem zawrzeć z nimi traktat—rozumiesz? traktat — ponieważ stali się bardzo silni. Powiedziałem Czu-Teh, że mam teraz ośmiuset bandytów, a wuj mój — więcej, niż tysiąc. A wszystkich naszych bandytów jest teraz około pięciu, czy ośmiu tysięcy...

Przez długi czas Czu-Teh i Mao-Tse-Tung rozmawiali ze mną. Nie, nie zawarliśmy żadnego traktatu. Powiedzieli mi tylko, że ich sowiecki rząd nie jest dla bandytów, ani dla tajnych stowarzyszeń, w rodzaju mego — ale że jest to partja robotników i chłopów — oni to nazywają **proletarjatem**.

Powiedzieli, że stworzą kraj bez obszarników, kapitalistów, obcych imperjalistów, czy „militarystów", ale dla ludzi, którzy pracują ciężko, jak chłopi i robotnicy.

Gadali do mnie i gadali; powiedzieli, że moi bandyci są to poprostu biedni chłopi, a może biedni żołnierze, którzy nie widzą przed sobą innej drogi, jak tylko rozboje. A potem powiedzieli, że bandyci nie mogą nic pomóc — i że stowarzyszenie moje nie może nic pomóc; tylko wszyscy biedni ludzie muszą iść pod ich czerwony sztandar... Wiesz, pokazali mi ten swój sztandar — w rogu ma jakiś znak, a oni mówią, że to znaczy **proletarjat.**

— A potem co? — zapytał przyjaciel.

Meng umilkł — i na twarzy jego pojawił się twardy, brzydki wyraz. Przyjaciel znał go tak dobrze, że mógł prawie czytać myśli, kryjące się pod tym grymasem. Znaczyły one, że „czerwoni" wodzowie nie zgodzili się zaspokoić ambicji Menga zostania „wielkim" człowiekiem; jakimś generałem i przywódcą wielu ludzi.

Meng wysłuchał ich poglądów i zobaczył w nich odbicie wrogiego mu świata — świata karnego czynu i zorganizowanej myśli. A każda organizacja, która robiła z biednych ludzi panów swego losu, a nie jego otumanionych, nieszczęśliwych pachołków — była dla Menga wrogą.

— Czy Czu-Teh zaproponował, że zrobi cię generałem? — zaryzykował przyjaciel.

— Nie zaproponował mi nic — odpowiedział Meng tonem obrażonej niewinności. — Wtedy to wróciłem do Foochow—i Stowarzyszenie moje wzięło karabiny i pieniądze od delegata Czang-Kaj-Szeka. Czang-Kaj-Szek dał nam naboje i powiedział, że jeżeli wybijemy czerwonych, możemy zatrzymać wszystkie **hsien** i wszystkie podatki w zachodnim Fukien tam, gdzie są „Czerwoni" ze swym sowieckim rządem.

...A potem ja i moi ludzie wróciliśmy w góry Fukien i przez jakie siedem miesięcy biliśmy się ciężko z Czerwoną Armją.

Głos jego stał się cyniczny i triumfalny: — Czasem opanowujemy wsie i zabijamy wszystkich... Ale wówczas Czerwona Armja przychodzi i bije się z nami... Biją się dobrze: nie wiem, skąd to tak potrafią! Zawsze musimy ustępować; wszędzie mają swoich szpiegów... Nawet małe dzieci wypatrują nas i mówią im, kiedy nadchodzimy. Czasami opanowujemy wsie, ale niema już w nich nikogo, prócz bardzo starych ludzi i może kilkorga dzieci. Wszyscy inni poszli do Czerwonej Armji i biją się... Ale zabijamy także starców i dzieci, bo to są szpiedzy i „Czerwoni". Spalamy wszystkie domy; kiedy „Czerwoni" wracają, nie mają już nic... Ale Czang-Kaj-Szek nie przysłał nam dosyć nabojów, ani dosyć pieniędzy. „Czerwoni" wypierają nas i zabierają spowrotem wszystkie **hsien.** Bardzo jest teraz ciężko moim bandytom. Wielu z nich rzuca mnie i idzie do czerwonej armji — nie wiem dlaczego. Zawsze powiadam im, że stworzymy własny dobry rząd — lepszy, niż rząd „Czerwonych", ale oni nie chcą słuchać. Potem ktoś mnie postrzelił. — Meng pomacał ranę na nodze.

— Kto? — zapytał ostrożnie przyjaciel. — „Czerwony", czy też któryś z twoich bandytów?

Meng wyglądał przez okno z twardą i cyniczną miną. W odpowiedzi na to pytanie wydał z siebie krótkie suche parsknięcie, które ongi byłoby śmiechem. Innej odpowiedzi nie było.

W czasie, gdy Meng czekał na pieniądze od Czang-Kaj-Szeka, kuśtykał po domu przyjaciela i wspominał fantastyczne przygody, jakie przeżył w górach.

— Pewnej nocy w górach biliśmy się bardzo. W tym czasie, kiedy chcieliśmy spać, nie mieliśmy odwagi się położyć, gdyż wszyscy byliśmy tak pomęczeni, że nawet przybycie „Czerwonych" nie mogłoby nas zbudzić. Zasypialiśmy siedząco, oparci o siebie plecami — ot, tak — gdyż każdej chwili musieliśmy być gotowi do podjęcia walki nanowo.

(d. c. n.)

„Wyborcze" posiedzenie Rady Miejskiej we Lwowie

W sobotę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, zwołane dla wybrania delegatów do „Zgromadzeń wyborczych". Posiedzenie było tak „zakonspirowane", że nietylko nie dopuszczono publiczności na galerję, ale nie wpuszczono nawet przedstawicieli prasy na salę.

Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta Drojanowskiego, **tow. Skalak w imieniu klubu radnych P. P. S. złożył deklarację, że klub nasz nie weźmie udziału w takich wyborach, które pozbawiają klasę robotniczą dotychczasowych praw zgłaszania i wybierania własnych kandydatów.** Po wygłoszeniu przemówienia radni socjalistyczni opuścili salę.

Następnie wybory już się... nie odbyły. Nie były potrzebne, gdyż zgłoszona została... tylko jedna lista, na której znaleźli się delegaci B. B. i sjonistyczni. Przy sposobności układania tej listy B. B. z należących się sjonistom 10 miejsc „uszczknęło" aż 5. Sjoniści zresztą, zagrożeni walką z „kombatantem" Chajesem, na to uszczuplenie swoich miejsc zgodzili się pokornie.

Kto wybierał delegatów

do zgromadzenia wyborczego

na Radzie Miejskiej w Gorlicach

W piątek, dnia 26 lipca, odbyło się w sali obrad Rady Miejskiej w Gorlicach posiedzenie Rady Miejskiej, na którem dokonano „historycznego" wyboru dwóch delegatów do Zgromadzenia Wyborczego dla ustalenia kandydatów do Sejmu w okręgu wyborczym Jasło Nr. 85.

W posiedzeniu wzięli udział wyłącznie radni z BB., ortodoksów żydowskich i . zw. „żydowskich sfer gospodarczych".

Na 21 radnych było obecnych tylko 9, a mianowicie: pp. Kwaskowski, burmistrz miasta, ławnik Kosiba, ławnik Mollända, radni Rybicki, dr. Tarczyński, dyr. Jankowski, Zabierowski, Aschkenaze i Weiss. To i wszystko! „Wybrani" zostali pp. Kosiba i Jankowski.

Jak ta komedja wyglądała, napiszemy dokładnie w następnej korespondencji.

Głodówka b. legjonistów

w Nadwórnej zakończyła się

(Kor. własna).

Głodującymi legjonistami w Nadwórnej zainteresował się nowy Starosta nadwórniański, p. Stefan Wolski. Znalazła się jakoś zapomoga dla ich rodzin. P. Starosta odwiedził ich wraz z lekarzem powiatowym, a ponieważ stan zdrowia głodujących wymagał już opieki szpitalnej, kazał ich bezzwłocznie umieścić w Szpitalu, przyrzekając rozpatrzeć ich tragiczne położenie.

Dzień przedtem jednego z głodujących — gruźlika — odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Dramatyczne epizody strajku

pracowników pralni chemicznej we Lwowie

We Lwowie trwa strajk pracowników chemicznych. Niechęć właścicieli pralni do uzgodnienia warunków pracy i płacy doprowadziła do zaostrzenia walki.

Pracownicy, doprowadzeni do rozpaczy, rozpoczęli głodówkę. Już w pierwszym dniu głodówki kilka razy musiało interwenjować Pogotowie Rautnkowe i ratować z ciężkiego omdlenia zbiedzone pracownice.

Inspektorat Pracy bierze udział w rokowaniach i jest nadzieja, że opornych pracodawców uda się przywołać do porządku.

Aresztowania wśród urzędników

salin wielickich

Śledztwo w sprawie nadużyć w salinach wielickich, które początkowo miało być prowadzone w Wieliczce zostało przeniesione do Krakowa.

W piątek nastąpiły aresztowania w tej aferze. Zarządzono aresztowanie dwóch urzędników Jana Lepiarskiego i Boronia.

Aresztowanie Boronia nie doszło do skutku z tego powodu, gdyż od czasu wykrycia nadużyć nie opuszczał on łóżka, jako chory. Oczekiwane jest zarządzenie władz przewiezienia go do szpitala na obserwację.

W ten sposób śledztwo zaczyna przybierać coraz szersze kręgi, przyczem w aferę tę zamieszani być mają urzędnicy, którzy od paru lat są już na emeryturze...

Charakterystyczne, że niektórzy oskarżeni starają się pozbyć swoich majątków

Strajk przy budowie drogi

Zabierzów-Krzeszowice

(Kor. własna).

We wtorek 23 b. m. popołudniu wybuchł strajk przy budowie drogi na odcinku Zabierzów — Kruszowice.

Powodem strajku jest niezgodne z umową zbiorową postępowanie firmy i brutalne odnoszenie się jednego z dozorców niejakiego Trzcianki do robotników. Pan ten traktuje robotników ordynarnie; ludzi przyjmuje na własną rękę, mimo zastrzeżenia w umowie zbiorowej, że robotnicy przyjmowani będą za pośrednictwem Biura Pracy, przyczem pierwszeństwo do pracy mają mieć miejscowi robotnicy i nieposiadający innego źródła utrzymania.

Robotnicy zwracali się kilkakrotnie do firmy z zażaleniami na p. Trzciankę, aż wreszcie ostatnio, gdy firma zwolniła przeszło 60 robotników, a p. Trzcianko przyjął 24 nowych protegowanych, robotnicy zażądali kategorycznie zwolnienia „protegowanych" i p. Trzcianki, a przyjęcie spowrotem zwolnionych przez firmę. Gdy firma odmówiła, wybuchł strajk na całym odcinku.

Na konferencji u Insp. Pracy w dniu 26 b. m. delegaci robotników zażądali wynagrodzenia za czas strajku, spowodowanego postępowaniem firmy. Firma zgodziła się zwolnić natychmiast ludzi, przyjętych przez Trzciankę i na ich miejsce przyjąć część zwolnionych. natomiast Trzciankę obiecuje zwolnić po 7 dniach, wynagrodzenia za czas strajku odmawia.

Strajk trwa, strajkuję ponad 400 robotników.

Wiadomości z całej Polski

WYBUCH GRANATU.

Na przedmieściu Radomia t. zw. Kaptur, na łące bawiło się kilkoro dzieci, które w pewnym momencie znalazły ręczny granat. Najstarsza dziewczynka 9-letnia Helena Zawiszanka poczęła manipulować przy nim, wskutek czego nastąpił wybuch, zabijając dziewczynkę na miejscu. Troje młodszych dzieci zostało rannych.

TYFUS BRZUSZNY.

W Skrzyszowie pod Tarnowem wybuchł tyfus brzuszny. Wypadków jest dotąd 5. Chorych przewieziono do szpitala w Tarnowie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ FOTOGRAFA.

Na półwyspie Helskim, nakręcając film krótkometrażowy, spadł z rusztowania i zabił się utalentowany artysta - fotograf, Konrad Hoffman z Poznania.

NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ FRANCUZKI.

Obywatelka francuska, młoda wdowa Ernestine Varnny, zakochała się w 34-letnim Antonim Ronowskim, który bawił swego czasu na emigracji i przybyła z nim do Polski, zabierając ze sobą dwoje dzieci i sprowadzając się do Grudziądza.

W Polsce, gdy już Francuzce zabrakło pieniędzy, brutal wyrzucił ją wraz z dziećmi na ulicę, zabierając jej resztę cenniejszych przedmiotów. Po dokonaniu tego czynu Ronowski zbiegł.

Policja ujęła jednak brutala i osadziła w areszcie. Biedna Francuzka pozostaje bez środków do życia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWU CHŁOPCÓW.

W Obornikach, samochód powiatowej komendy wychowania fizycznego, prowadzony przez szofera Kloze, przejechał 5-letniego Zygmunta Styszyńskiego. Obrażenia były tak ciężkie, że chłopiec zmarł w kilka godzin po wypadku.

W Grębowie w pow krotoszyńskim na drodze polnej wpadł pod wóz ze zbożem rolnika Sylwestra Pachciarza 6-letni Jarosław Sitarz. Koła zmiażdżył dziecku czaszkę, powodując natychmiastową śmierć

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Pod Kórnikiem (Poznańskie) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Jadący w stronę Poznania samochód ciężarowy zakładu rzeźniczego Przybyły — wymijając się z innym wozem ciężarowym, uderzył lekko o niego, a następnie wpadł na drzewo, ściął drugie drzewo i stoczył się do rowu, ulegając całkowitemu rozbiciu. W chwili zderzenia przechodził szosą: 16-letni Władysław Rybarczyk z ojcem. Samochód Przybyły potrącony przez drugi samochód uderzył Wł. Rybarczyka tak silnie, że poniósł on śmierć na miejscu. Zabity został również jadący samochodem Przybyły 36-l. szofer Leon Armknecht z Poznania.

Cudem uniknęli śmierci jadący wraz z nim 25-letni szofer Władysław Kotusz, zam. w Poznaniu,— który odniósł tylko szok nerwowy, oraz pomocnik rzeźnicki 28-l. Kazimierz Szumiński, również z Poznania, który odniósł tylko lekkie obrażenia.

Policja wszczęła dochodzenia w celu stwierdzenia, kto prowadził drugi samochód i kto jest jego właścicielem.

2100 LITRÓW ALKOHOLU POD PAROWOZEM.

Parowóz towarowy zdążający z Wołkowyska do Słonima najechał na przejeździe na samochód ciężarowy z ładunkiem 2.100 litrów wódki i denaturatu. Parowóz uderzył w karoserję samochodu, który wywrócił się, przyczem ładunek wódki, wartości zł. 8.571 został zniszczony.

Samochód jechał z Brześcia do Wołkowyska. Szofer Jakób Pinsun i jego pomocnik Mores Kac— doznali lekkich obrażeń.

DZIECKO ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH.

We wsi Monkiewicze, (w pow. Słonimskim), wybuchł pożar w stodole Aleksandra Kowalskiego, który przerzucił się na sąsiednie domostwa. Spłonęło 16 domów mieszkalnych, 18 chlewów, 14 stodół, 15 uli oraz inwentarz żywy i martwy. W ogniu poniosło śmierć 3-letnie dziecko.

Ogółem poszkodowanych jest 25 gospodarzy na ogólną sumę zł. 33.500.

Przypuszczają, że pożar powstał w czasie zabawy dziecka z ogniem.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

Na zakręcie szosy pod Krasnystawem jadący szosą motocyklem Tadeusz Nowak ze Lwowa, spostrzegł na zakręcie posuwający się nawprost kondukt pogrzebowy — skręcił raptownie, jednak tak nieszczęśliwie, że motocykl wpadł na słup telegraficzny. Nowak został wyrzucony na szosę, ulegając ciężkim obrażeniom. Jadąca z Nowakiem jego siostra Stanisława Manesculowa wyszła z katastrofy stosunkowo szczęśliwie — została bowiem tylko kontuzjowana. Nowaka w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Krasnymstawie.

PANNA WYRATOWAŁA SPORTOWCA.

Na jeziorze Dryświaty zaczął tonąć pływak z Warszawy, 28-letni Gustaw Niesiołowski. Znajdująca się na brzegu 22-letnia p. Kazimiera Sadowska, wskoczyła w ubraniu do wody i po 5 minutach wydobyła tonącego na brzeg.

Tragedja ubogiej dziewczyny

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanęła wiejska dziewczyna Janina Jankowska z Małej Góry, pow. średzkiego, oskarżona o uduszenie swego nieślubnego dziecka i spalenie zwłok w piecu.

Jankowska od 14 roku życia pracowała ciężko na utrzymanie całej rodziny, gdyż ojciec z powodu kalectwa pracować nie mógł, a pozostałe młode rodzeństwo do pracy nie było zdolne. Z płaczem przyznała się, że w obawie przed rodzicami i opinją dziecko postanowiła usunąć. Wypadek cały minąłby bez echa i pozostałby w ukryciu, gdyby nie kartka anonimowa, którą ktoś nadesłał do najbliższego posterunku P. P. Po przesłuchaniu świadków okazało się niezbicie, że dziecko urodziło się martwe. W tym stanie rzeczy sąd Jankowską uniewinnił i zwolnił ją z aresztu śledczego.

STAN POGODY w|g PIM

CHŁODNIEJ.

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, głównie w dzielnicach północnych. Chłodno. Umiarkowanie, chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

HULBERT FOOTNER 22

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Rozumiem", rzekła M-me Storey.

„Czy pani mi nie wierzy"? — zapytała Adela gorąco. „Zresztą, cóż mnie to obchodzi, czy pani mi wierzy, czy nie. Nie mam powodu odpowiadać przed panią za swoje czyny i niech pani sobie tego nie wyobraża! Wystarcza mi to, że mój mąż jest zadowolony"!

„O, naturalnie"! — odpowiedziała M-me Storey, puszczając kółko dymu i śledząc je wzrokiem.

Adela stała, drżąc z wściekłości, starając się znaleźć odpowiedź, któraby zdołała pognębić przeciwniczkę. Nic jednak takiego nie przychodziło jej do głowy. Tupnęła nogą i skierowała się z powrotem do ogrodu zimowego, powiewając wyzywająco różową organdyną.

„Bezwątpienia kłamie", zawyrokowała półgłosem „Jak pani sądzi, co rzeczywiście zaszło"?

„Czas pokaże", odpowiedziała spokojnie M-me Storey. „Chodź, poszukamy Horacego".

Znalazłyśmy go na dole, na pokładzie spacerowym. Żuł w zamyśleniu niezapalone cygaro. Bądź co bądź na Horacym zjawienie się nasze wywarło olbrzymie wrażenie. Gdy zobaczył nas na pokładzie, oczy wylazły mu niemal na wierzch. Możnaby pomyśleć, że jesteśmy parą duchów, które nagle zmaterjalizowały się przed nim. Nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, wyrzucił cygaro za burtę. Zrobił krok naprzód, schwycił M-me Storey za łokcie i zaczął nią potrząsać, napół rozradowany, napół zrozpaczony.

„Rozika! Rozika"! — wołał. „W jaki sposób dostała się pani na pokład?"

„Przyjechałam łódką", odparła z uśmiechem.

Nigdy u żadnego człowieka nie widziałam takiego wzruszenia. Zrozumiałam, że w uczuciach jego gwiazda Adeli zgasła, podczas, gdy gwiazda mojej pracodawczyni rozbłysła pełnem światłem. Nie sądzę jednak, aby do tej chwili zdawał sobie z tego sprawę.

„Więc zmieniła pani zamiar!", zawołał. „Czy może tylko żartowała pani ze mnie!"

„Mówi pan zagadkami", powiedziała M-me Storey. „Dlaczego wydał pan rozkaz odjazdu, nie próbując nawet dowiedzieć się, co się z nami stało?".

„Nie dowiadując się?", oburzył się. „A to co?"

Wyciągnął z kieszeni pogniecioną kartkę papieru i podał jej. Podeszła do światła i przeczytała:

„Drogi Horacy!

„Sytuacja jest niemożliwa i nie widzę celu kontynuowania podróży. Bella i ja nie wrócimy na jacht. Niech pan nas nie szuka, bo to się na nic nie zda. Mam zamiar ukryć się dobrze, aż do chwili pańskiego odjazdu. Robię to, aby uniknąć przykrej kłótni. Może pan odesłać z najbliższego portu nasze rzeczy do Nowego Jorku.

Szczerze oddana Rozika Storey".

„Niezręczne fałszerstwo", rzekła.

„Skąd miałem o tem wiedzieć?", uniósł się Horacy. „Nigdy nie widziałem pani pisma!"

„Mógł pan poszukać wzoru w mojej kabinie, aby porównać go z tym listem".

„No... wyglądało to na panią! Dotknęło mnie do żywego! Nikomu o tym liście nie mówiłem!"

„Miał pan wyrzuty sumienia. Wie pan bardzo dobrze, że nie dotrzymał pan umowy, którą zawarliśmy przed wyjazdem".

Machnął niecierpliwie ręką. „Co się stało? zapytał.

„Chwileczkę", powiedziała. „Kto oddał panu ten list?"

„Przywieziono go motorówką z miasta około pół do ósmej. List wręczył mi młody chłopak, który mówił, że dostał polecenie oddania mi go do własnych rąk".

„Chińczyk?"

„Nie, mulat. Ale w motorówce byli Chińczycy Wyglądałem przez burtę. Dlaczego pani o to pyta?"

Opowiedziała mu pokrótce o naszych przygodach. Horacy szalał z wściekłości. Klął i walił pięścią w burtę.

„Wracamy natychmiast!", zawołała. „Wsadzimy za kratki tego brudnego Chińczyka razem z całą bandą!"

„Niech się pan uspokoi", rzekła M-me Storey. „Feng-Hu nic dla nas nie znaczy. Jest w Curaçao, my zaś na pełnem morzu. Z jego strony możemy się niczego nie obawiać. Naszem zadaniem jest znalezienie człowieka, który go wynajął, a ten znajduje się na statku!"

Horacy uspokoił się. „Podejrzewa pani kapitana?", spytał.

Wzruszyła ramionami. „Nie mam dowodów, ale to chyba nie może być nikt inny".

„Przekonam się o tem!", oświadczył Horacy.

„Lepiej niech pan nie odkrywa kart, zanim nie dowiemy się czegoś więcej".

W tej chwili nadeszła Adela z ogromnie zaambarasowaną miną. Chciała dowiedzieć się, co M-me Storey opowiada Horacemu.

„Hallo, Horacy", zawołała przesłodzonym głosikiem. „Szukałam cię wszędzie!". Ujęła go pod rękę.

„Hallo", odrzucił z pobłażliwą niedbałością, która niewiele się różniła od obelgi. Uwolnił swe ramię. „Uciekaj stąd, jak przystało na grzeczną dziewczynkę. Mamy tu z M-me Storey do pomówienia. Zaraz do ciebie przyjdę". (D. c. n.)

Wesoły kącik

W RESTAURACJI UZDROWISKOWEJ.

— Panie dyrektorze, zjadłem zaledwie kawałek karpia, a pan mi liczy za całego karpia.

— Proszę pana, taki jest u nas zwyczaj.

— No wie pan, to już rad jestem, że nie zamówiłem polędwicy z wołu.

NA ZŁOŚĆ.

— Proszę pani, po kim to pani znowu nosi żałobę?

— To nic takiego. Pokłóciłam się z moim obecnym mężem i jemu na złość włożyłam żałobę po moim pierwszym mężu.

ILE?

— Wiesz, że Trzypsztycki ożenił się z panną Anielą? A przed rokiem niewiele brakowało, a ja byłbym jej mężem.

— A ile brakowało?

Co słychać w Warszawie?

PODROŻENIE KOSZTÓW INSTALACJI DOMOWYCH.

Bardzo ważną częścią kosztów budowy domów są instalacje. Z powodu kartelizacji poszczególnych gałęzi przemysłu instalacyjnego, ostatnio znacznie podrożały najważniejsze urządzenia instalacyjne. Tak np. zlewy, niezbędne w każdym domu, kosztowały od 6 zł. 50 gr. do 7 zł. 50 gr. w hurcie, a obecnie od 11 zł. do 12 zł. za sztukę ,wanny sprzedawano od 110 zł. do 120 zł., teraz od 135 do 150 zł., połączeniowe rury, odprowadzające ścieki domowe—(syfony kanalizacyjne) podrożały z 2 zł. 30 gr. do 3 zł. 50 gr. za sztukę. Zwyżka wynosi więc we wszystkich tych wypadkach od 35 do 70 proc.

Do podanej przez nas ostatnio zwyżki cen cementu i cegły, przybywa obecnie nowe podrożenie elementów budowy. Nie nastąpiło ono w formie podwyżki cen w cennikach, lecz w postaci cofnięcia rabatów. Pozornie nawet nastąpiła obniżka cen, ponieważ jednak kasuje się rabaty, wynoszące około 50 proc. cen, podanych w cenniku faktycznie nastąpiła zwyżka cen.

ROZPACZLIWY STAN DRÓG NA WALE MIEDZYSZYŃSKIM.

Poważną trudnością w utrzymywaniu komunikacji samochodowej między Warszawą i letniskami, położonemi na linji Warszawa — Otwock jest stan szosy wylotowej w granicach m. stoł. Warszawy, t. j. Wału Miedzyszyńskiego. Wał ten posiada liczne wyboje,— które stanowią prawdziwą pułapkę dla pojazdów mechanicznych. Wprawdzie obecnie rozpoczęto remont szosy, ale nie na odcinku, przez który przebiegają autobusy i samochody, lecz od strony mostu Poniatowskiego do ul. Zwycięzców.

ŚMIERTELNOŚĆ W WARSZAWIE.

Podług ostatnich danych, opracowanych przez wydział statystyczny Zarządu Miejskiego za m. kwiecień r. b., największą śmiertelność zanotowano w następujących dzielnicach: na Ochocie (18,4 promil w stosunku rocznym), na Grochowie (18,3 promil), na Targówku (7,2), na Brudnie (16,8), na Kole (16,4), na Golędzinowie (16), najmniejszą zaś śmiertelność zanotowano na Czerniakowie (7,4 promil), na Koszykach (7,9), na Solcu (10,1), w dzielnicy Ratuszowej i na Marymoncie (10,5), w Al. Ujazdowskich (10,6) i t. p.

KONFISKATA TOMU POEZYJ SOWIECKICH.

Z nakazu władz administracyjnych zajęty został nakład tomu poezyj sowieckich zawierających ostatnie utwory poetów sowieckich, tłumaczone przez C. Becker Książka wydana była przez wyd. Kultury Wschodu.

TRAMWAJE NA ŻELAZNEJ PO JEDNYM TORZE.

Spowodu wymiany toru tramwajowego na ul. Żelaznej (między Chłodną a Złotą) po stronie nieparzystej, z dniem dzisiejszym tramwaje linji „O" i „11" kursują tylko po jednym torze, w obydwu kierunkach, t. j. po stronie parzystej. Roboty tramwajowe potrwają kilka tygodni. Między domami Żelazna 46 i 49 ułożono rozjazdy, gdzie tramwaje się mijają.

DOROŻKA POD KOLEJKĄ.

Na ul. Zamojskiego nastąpiło starcie pociągu kolejki Jabłonna—Karczew z dorożką konną Dorożkarz, 41-letni Josek Horowicz (Targowa 40) upadł z kozła doznając nadwyrężenia prawego stawu skokowego. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu. Dorożka częściowo rozbita.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

20-letni Iser Teper, bez pracy (Żelazna 47), w zamiarze samobójczym napił się terpentyny, octu i kropli walerjana. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił niezwykłego desperata na miejscu.

SKOK Z WIADUKTU NA TOR KOLEJOWY.

Nocy ub. o godz. 4,30, z wiaduktu kolejowego przy ul. Żelaznej skoczył, w zamiarze samobójczym, 25-letni Stanisław Nowowiejski (adres i zawód nieustalone). Lekarz Pogotowia stwierdził poranienie nosa, okolicy prawego oka i prawego kolana. Po opatrunku desperata w stanie niezłym przewieziono do szpitala.

„MIŁY MĄŻ".

W miejskim schronisku dla bezdomnych (Felińskiego 1, budynek 65), w czasie nieporozumień rodzinnych, Ksawery Bazylewski, pobił żonę swą, 33-letnią Zofję. Ogólnie potłuczoną B. zaopiekowały się sąsiadki, przewożąc nieszczęśliwą na stację Pogotowia.

LIKWIDACJA PIERWSZORZĘDNEJ RESTAURACJI.

Przy Al. Jerozoliskiej 32 mieściła się od kilku lat filja restauracji „Bar pod Wiechą". W ostatnich czasach, wskutek zalegania w opłacie komornego na dość poważną sumę, administracja domu skierowała sprawę do sądu o eksmisję. Właściciel firmy w 2-ch instancjach sprawę przegrali. Ostateczny termin eksmisji naznaczono na 1 września r. b. — Tymczasem już w ub. sobotę restauracja została zamknięta, przyczem przystąpiono do rozbiórki urządzeń lokalu i werandy. Wczoraj w dalszym ciągu odbywała się rozbiórka i wywożenie rozebranych urządzeń.

Na posiedzeniu Prezydjum Rady Zawodowej wraz z delegatami Związków Zawodowych w dn. 26 lipca rozpatrywano sprawę firmy „Gajewski" i zachowanie się nowych jej właścicieli i jednomyślnie postanowiono ogłosić bojkot tej firmy.

Niechaj nikt nie kupuje wyrobów firmy cukierniczej „Gajewski".

Na Wiśle

W poniedziałek dotarła do Warszawy kulminacyjna fala krótkotrwałego małego wezbrania na Wiśle. Fala ta, zwana „Jakubówką", osiągnęła pod Warszawą poziom około 240 cm. ponad zero, stwarzając wygodne warunki dla żeglugi wdół Wisły.

Małe wezbranie na Wiśle spowodowane zostało deszczami jakie w ubiegłym tygodniu spadły dość obficie w dorzeczu górnej Wisły i w dorzeczu Sanu.

Na Dniestrze spłynęła również fala nieznacznego wezbrania.

W kołach hydrograficznych utrzymują, iż wraz ze spłynięciem „Jakubówki" mija ostatecznie niebezpieczeństwo powodzi i wylewów.

Już w sierpniu nie zdarzają się w naszym kraju wylewy rzek.

(PRESS)

Wywrócenie się kajaka

Kajak żaglowy, przejeżdżający zbyt blisko brzegu, najechał na przystań tow. gimnastycznego „Sokół" obok mostu ks. Poniatowskiego od strony Pragi. Wskutek starcia, kajak przewrócił się, a jadący nim dwaj mężczyźni wpadli do wody. Nie stracili jednak przytomności i, uchwyciwszy się brzegu pontonu, wydostali się na przystań. Tymczasem silny prąd wody porwał przewrócony kajak i wciągnął go pod ponton. O wypadku zawiadomiono komisarjat rzeczny, skąd wyjechało motorówką 4 policjantów, którzy przy pomocy 6 wioślarzy, członków „Sokoła", przystąpili do wyciągnięcia kajaka. Praca była utrudniona ze względu na konieczność zachowania ostrożności, by nie uszkodzić kajaka, lub pontonu i uniknąć wypadku z ludźmi. Na pomoc wezwano jeszcze 4 policjantów i wówczas dopiero, po uciążliwej, przeszło 2 godz. pracy, kajak zdołano wydobyć.

T. U. R.

Koło im. L. Waryńskiego. W środę, 31 b. m., o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Jeżewskiego na temat: „Precz z wojną imperjalistyczną".

W czwartek, 1 sierpnia „Pogadanka ekonomiczna".

Podmiejskie powrotne bilety wycieczkowe

Dyrekcja kolejowa w Warszawie wprowadziła od wszystkich stacji położonych na terenie Warszawy świąteczne bilety powrotne do całego szeregu letnisk podmiejskich. Ulgowe bilety powrotne można nabywać wyłącznie w niedzielę i dnie świąteczne; ważne są one tylko do określonych przez dyrekcję kolejową pociągów. Ulga przy przejazdach bliższych wynosi około 50 proc. obecnej taryfy, przy przejazdach dalszych 33 proc.

Z Warszawy tego rodzaju bilety powrotne pobliskie są ważne do stacji: Brwinów, Choszczówka, Chotomów, Czyżów, Falenica, Jabłonna, Józefów, Klembów, Kobyłka, Legjonowo, Michalin, Miedzeszyn, Międzybór, Milanówek, Miłosna, Mostówka, Otwock, Piaseczno, Rembertów, Rybienko, Radość, Skruda, Stara Wieś, Sulejówek, Śródborów, Świder, Urle, Wawer, Wesoła, Wola Grzybowska, Wołomin, Zagościniec, Zalesie Górne, Zielonka.

W spisie tym nie znalazły się jednakże niektóre miejscowości podmiejskie, dość licznie odwiedzane, jako miejsca wycieczkowe, względnie jako letniska. Niema biletów powrotnych do Włochów, Ursusa, Piastowa, Pruszkowa, Grodziska, Jaktorowa, Żyrardowa, Modlina, Łochowa, Gołąbek, Błonia, (skąd kursują autobusy do Puszczy Kampinoskiej), Łowicza, Zegrza nad Narwią, Osowa z pobojowiskiem i mauzoleum z 1920 r. i t. p. Niemiłem ograniczeniem jest niemożność wyjazdu za tymi biletmi już w sobotę, względnie w dzień przedświąteczny. Szkoda również, że ulga ta ma być ważna tylko do 30 września.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

W próbach słynne widowisko muzyczne „Rose Marie" Frimmla w przekł. L. Brodzińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" amerykańskiego autora Sidneya Kingsleya.

Od dziś, t. j. od wtorku, ceny w teatrze Polskim znacznie zniżone.

TEATR LETNI. Ostatnie przedstawienia farsy muzycznej „Ty to ja" Od soboty dn. 3 sierpnia komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljusza Berstla, muzyka Roberta Katschera, w opracowaniu Marjana Hemara.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI". Dnia 1 sierpnia przy ul. Kredytowej 14 otwiera swe podwoje „Cyrulik Warszawski" — kabaret literacki, pod kierunkiem Fr. Jarosy'ego.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

Z hygjeny pracy

Dobry i zły klimat przy pracy

Bez powietrza traci człowiek przytomność w niespełna minutę. Powietrze jest ,artykułem" najpierwszej potrzeby, bez niego życie jest niemożliwe.

Właściwości powietrza, jego temperatura, wilgotność i skład chemiczny posiadają wybitny wpływ na organizm ludzki. Właściwości te ulegają przeróżnym wahaniom i zaburzeniom. Najwybitniejsze bodaj zmiany zachodzą w warsztatach pracy, w których powietrze może ulec z jednej strony zanieczyszczeniom gazami i pyłem, z drugiej zaś strony, pierwotne właściwości powietrza podlegają zmianom wskutek ogrzewania, parowania i wentylacji. Człowiek przebywa w klimacie, który stwarza warsztat pracy, po kilkanaście godzin na dobę. **Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby ten klimat nie działał szkodliwie na zdrowie, ażeby właściwości** powietrza były możliwie korzystnie dobrane i dostosowane do **wymagań organizmu.**

Przebywanie w nieodpowiedniej atmosferze może spowodować chorobę. Do najcięższych chorób „z powietrza" należą bardzo rozpowszechnione zaziębienia i reumatymy, a dalej pylica płuc zatrucie ostre i chroniczne gazami zanieczyszczającemi atmosferę pomieszczeń do pracy i t. p. Od właściwości powietrza zależy nadto sprawność naszego organizmu. Dobrze pracować może tylko człowiek przebywający w zdrowej atmosferze.

Właściwości powietrza w przestrzeniach zamkniętych regulujemy zapomocą wentylacji i ogrzewania. Nie jest to prosta sprawa wymaga wiadomości fachowych. Wentylacja i ogrewanie wielu akładów pracy urąga często swemu przeznaczeniu, t. j. ochronie zdrowia Pracownik narażony jest na przeciągi skwar lub duszność; pył i opary trujące nie są w należyty sposób usuwane. Naraża to pracodawcę i robotnika na utratę zdrowia i pieniędzy.

Należy opracować wentylację i ogrzewanie każdego pomieszczenia do pracy na podstawach naukowych. Wyczerpujących i praktycznych informacyj co do tego można zaczerpnąć z podręcznika dr. Br. Nowakowskiego p. t. „Zasady wietrzenia i ogrzewania zakładów pracy", wydanego niedawno przez Instytut Spraw Społecznych w Warszawie.

65 nowy policjantek

W ostatnich dniach zakończył się w Warszawie kurs dla szeregowych policji Kurs ten ukończyło 65 kobiet. Nowe policjantki przydzielone zostaną do komend P. P. w całym kraju i zajmą się walką z handlem żywym towarem. (PD)

Rozsyłanie listów gończych

Ministerjum sprawiedliwości zarządziło, iż listy gończe rozsyłać należy tylko w przypadkach poważniejszych przestępstw. Prokuratorzy winni przytem kierować się celowością stosowania tego środka w każdym poszczególnym przypadku. (PRESS)

Zmniejszenie wydatków na szkolnictwo

Budżet Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w latach od 1929-30 do r. b. przedstawia się, jak następuje: w 1929-30 r. wydatki wyniosły 18.524.173 zł. 20 groszy, dochody 1.789.208 zł 10 groszy, w 1930-31 r. wydatki 17.258.645 zł. 16 gr., dochody 1.819.991 zł. gr., w 1931-32 roku wydatki 16.389.410 zł. 70 gr., dochody 1.470.556 zł. 59 groszy, w 1932-33 r. wydatki 15.586.084 zł. 86 gr., dochody 1.323.271 zł. 43 groszy. w 1933-34 roku wydatki 13.052.566 zł. 77 gr., dochody 1.897.973 zł. 93 gr., w 1934-35 r. wydatki 13.014.769 zł. 32 gr., dochody 2.119.373 zł. 12 gr. Na rok 1935-35 przewiduje się w wydatkach 12.526.800 zł., w dochodach 1.926.340 zł. Zmniejszenie wydatków w porównaniu z r. 1929-30 wyniesie w roku bieżącym około 6 miljonów.

Co usłyszymy w Radjo?

Wtorek, 30 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna ze Lwowa (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogad. sport.-turyst. z Warszawy. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25—830 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Mała Ork. P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół W. Tychowskiego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 „Kupujemy—sprzedajemy". Transm. z Hal. Mirowskich. 15.50 Muzyka (płyty). 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Bałtyk z lotu ptaka" — fragm. z opowiadania K. Makuszyńskiego. 1700 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Pogadanka z Poznania. 18.10 „Minuta poezji"; Wiersz K. Laskowskiego (Ela). 18.15 „Cała Polska śpiewa" — z Krakowa. 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 „Życie kulturalne i artyststolicy". 18.45 Wiedeńskie walce (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Charakterystyczne drobiazgi fortepianowe. 19.50 Pogad. aktualna. 20.20 „Wiadom. rolnicze" — omówił J. Płatek. 20.10 Muzyka lekka (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Pajace" — opera Leoncavallo w 2-ch aktach w wyk. zesp. teatru „La Scala" w Medjolanie (płyty). 22.20 Pieśni włoskiej (płyty. 22.30 Wiad. sport. ogólne. 22.36 Wiad. sport. lokalne. 22.40 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla komun. lotniczej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
ACRON: „Kabirja" i „Pat i Patachon".
AS: „Karioka" i „Miljon na ulicy".
ANTINEA: „Legjon śmierci" i „W pogoni za księżycem".
COLOSSEUM: „Władca miljonów" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE). „Jego ekscelencja subjekt" i „Pionierzy z Texasu".
CORSO: „Kuszenie szatana" i rewja.
CAPITOL: „Mord w Trinidad".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Pieśń kozaka" i „Na tropie".
FAMA: „Kryjówka szczęścia".
FILHARMONJA: „Sprzedany głos".
FORUM: „Zemsta p. X" i „Dama i bokser".
FLORIDA: „Mata Hari" i „Frankenstein".
HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.
HELJOS: „Viva Villa" i Zakochany zegarmistrz".
KOMETA: „Czerwona dama" i rewja

MAJESTIC: „Vanessa".

LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Pan X morduje" i „Biała lilja".
MEWA: „Posażna jedynaczka" i „Ostatni z Gołolewych".
MIEJSKI: „Prawda o miłości" i „Csibi".

MUCHA: „Kot i skrzypce" i „Romans sekretarki".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".
OKO PRASKIE: „Śmiech, całus, dziewczyna" i Skończona pieśń".
PALACE: „Świat się śmieje" i „Muszę być młody".
PAN: „Biała parada".
POPULARNY: „Serce Indjanki", „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja.
PETIT TRIANON: „Uwodzicielka" i „Świat się śmieje".
PROMIEŃ: „Tajemnica małej Shir-
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Niebezpieczna piękność".
RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".
STYLOWY: „Julika".
SFINKS: „Niebezpieczny flirt" i rewja.
SOKÓŁ: „Złodziej serc" i „Nowa płeć".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Poszukiwaczki złota".
UNJA: „Szaleńcy" i „Życie jest piękne".
VARIETE (CYRK): „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.